Nr. 200. Łódź, Wtorek, 24 Lipca 1917 r. Rok II.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

**Cena numeru pojedyńczego 10 fen.**

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:**
**Zwyczajne:** 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
**Drobne:** 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
**Nadesłane** (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
**Nekrologi:** 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
**W dziale handlowym:** Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

## Nasz handel zewnętrzny.

Polityka handlowa Rosji w stosunku do nas była zupełnie jasna: Podporządkowanie Polski potrzebom i warunkom ekonomicznym i politycznym caratu, bez jakiejkolwiek względności dla potrzeb rozwoju gospodarczego naszego kraju. Stosunki handlowe z Rosją wpłynęły na rozwój sztuczny naszego przemysłu i handlu, lecz osłabiały i grzebały coraz bardziej nasze rolnictwo i jego przemysł swoisty. Bezpośredniego połączenia z morzem nie mieliśmy i, właściwie, cała rozległa możność handlu międzynarodowego dla nas nie istniała wcale. Byliśmy jak ślepi żebracy, prowadzeni przez sąsiadów łakomych i każących sobie za swoje usługi słono płacić i w naturze i gotówką.

Wojna a właściwie proklamowanie Królestwa Polskiego wyprowadziło na światło dzienne kwestję przyszłego ukształtowania polskiego życia gospodarczego. S. Lewiński ze Strassburga w „Staats und Wirtschaftszeitung" jest zdania, iż kwestją życia jest dla Polski utrzymanie stosunku handlowego z Rosją wobec dominującego stanowiska, jakie przemysł polski miał jakoby zająć w gospodarczem życiu Królestwa. Ekonomiczna depresja w zaraniu bytu nowego polskiego państwa całą budowę nową nietylko osłabić, ale i naruszyć może.

Jesteśmy zupełnie innego zdania niż ów ekonomista ze Strassburga. Przemysł polski był wytworem zupełnie sztucznym, powiemy więcej, był nowotworem na ciele kraju rolniczego, polipem, który niszczył niektóre gubernje jak np.: piotrkowską i warszawską jednostronnem uprzemysłowieniem, na czasowe potrzeby importowe Rosji, a nie uwzględniał zupełnie potrzeb rzeczywistych Polski samej, jej dróg żelaznych i wodnych, szos, mostów, a głównie bogactw ziemnych: kopalni ołowiu, srebra, miedzi, cynku, rudy i t. d. i t. d. Sztuczny, cłami podtrzymywany przemysł pracować będzie dla czasowego zbytu do cesarstwa tak długo, aż tam nie wzmocni się miejscowy przemysł do tego stopnia, iż nie tylko nas przestanie potrzebować, ale wysokiemi taryfami odgrodzi się od nas, a natomiast niskiemi taryfami do nas przysyłać będzie swoje towary, jak to zrobił już z produktami rolnymi, a szczególniej mąką, deprecjonując nasze zboże i obniżając wydajność naszego rolnictwa, które do tego stopnia w swoim rozwoju, dzięki Rosji i sztucznemu uprzemysłowieniu, spadło, że nie mogło już własnego kraju wyżywić. Porównajmy chociażby zbiór z hektara u nas i w Poznańskiem:

| | Polska | Poznańskie |
|---|---|---|
| Pszenica | 11 hl. | 22 hl. |
| Żyto | 10 „ | 18.3 „ |
| Jęczmień | 11 „ | 23.4 „ |
| Owies | 9 „ | 22.6 „ |
| Ziemniaki | 96 „ | 156 „ |
| Buraki cukr. | 198 „ | 305 „ |

czyli u nas wydajność jest o 40 do 50% mniejsza, wskutek niższej kultury rolnej. Doszło do tego, że z Rosji otrzymywaliśmy mąki za 26 miljonów rubli, owsa za 8,1 milj. rb., pszenicy za 2 mil. rb. Nawet z Niemiec otrzymywaliśmy żyto, które dawniej było przez nas do nich eksportowane. Od roku 1885 do 1889 naprz. wysyłaliśmy jeszcze 54,200 ton żyta do Niemiec, potem ilość ton żyta coraz bardziej zmniejszała się, a w latach 1910, 1911, 1912, 1913, zaczął wzrastać dowóz żyta do nas (około 20 tysięcy ton rocznie). Łącznie z upadkiem wydajności ziemi, nie dopisywały inne produkty przyrody. Więc z Rosji dowożono bydło opasowe, a rybołóstwo tak znacznie spadło, iż z cesarstwa przychodziły ogromne transporty ryb rzecznych, a z Niemiec te gatunki, które już tam nie znajdowały zbytu... Masło trzeba było sprowadzać z Syberji...

Drzewo i wełna, spirytus i chmiel, najważniejsze artykuły handlu polskiego z zagranicą, przestały już grać dawno tę wysoką rolę zbawczą dla bilansu handlowego Królestwa, jaką grały jeszcze w drugiej połowie XIX stulecia. Leśnictwo spadło przed wojną znacznie, a wojna zniszczyła jeszcze o ⅓ to bogactwo kraju, które obecnie stoi o połowę niżej, co do swojej przestrzeni, niż w Niemczech. Doszło do tego, iż w ostatnich latach wywóz miał tę samą wartość co dowóz drzew zaoceanowych i desek z tartaków rosyjskich. Z bezpośredniej zagranicy dowoziliśmy więcej, niż wywoziliśmy i tak: z Niemiec i Austro - Węgier

| | dowóz | wywóz |
|---|---|---|
| 1910 | 442.4 | 212.7 milj. rubli |
| 1911 | 459.5 | 277 milj. rubli |

czyli dwa razy tyle!

W tem położeniu polityka gospodarcza przyszłej Polski ma przedewszystkiem przed sobą jeden cel wyraźny: podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i eksploatacji bogactw ziemnych do możliwie najwyższego punktu rozwoju, przy jasnej dążności pokrycia zarówno swoich własnych potrzeb krajowych, jak i dopięcia znacznej, a możliwej zupełnie przewyżki, któraby postawiła nasz handel zewnętrzny na poziomie bilansu handlowego aktywnego, to jest z plusem na naszą korzyść.

Trudno teraz orzec, czy przemysł nasz utrzyma swój eksport do Rosji i czy cło rosyjskie nie stworzy przeszkody niezwalczonej. Wprawdzie Francja po roku 1870-71 uwzględniła przemysł alzacko-lotaryński, dając mu przywileje i koncesje dla eksportu, ale czy Rosja względem Polski pójdzie w te ślady? Jesteśmy nawet pewni, że przemysł moskiewski nie dopuści importu bez cła z Polski towarów bawełnianych, a dalej nie dopuści też polityka handlowa Rosji do wywozu do Polski surowych materjałów i żywności, których sama będzie potrzebowała. Przedmiotem dowozu łatwiejszego mogłaby być tylko nafta i tytoń, ale pierwszy produkt otrzymamy taniej i szybciej z Galicji i Rumunji, a drugi, zależnie od konjunktur handlowych, z Turcji.

Mamy jednak pewien przywilej w ręku, mianowicie: handel tranzytowy z zagranicy do Rosji, całą politykę taryfową. Od nas będzie zależało, czy dopuścimy towary zagraniczne transito pon iskich stawkach, gdy w zamian otrzymamy od Rosji koncesje na wywóz, tembardziej, iż w pierwszych latach po wojnie dowóz naszych towarów, maszyn i narzędzi będzie dla Rosji niezbędny. Pozatem polityka handlowa Polski musi być zwrócona na racjonalne gospodarstwo we własnych, kto wie czy nie zupełnie upaństwowionych, kopalniach węgla. Kopalnie te obecnie przeważnie są w posiadaniu towarzystw obcych, szczególniej francuskich, włoskich, belgijskich.

Poza Rosją, przemysł polski musiałby się dopiero przygotować do walki konkurencyjnej na rynkach obcych, a przedewszystkiem musiałby dla tego celu mieć koncesję na korzystanie z portu wolnego w Gdańsku, aczkolwiek w kolonjach zaoceanowych z trudnością mógłby rywalizować, pomimo wysokiego technicznego przygotowania fabryk łódzkich, z tanimi, jarmarcznymi artykułami angielskimi, tembardziej, iż przewidywane musi być po wojnie, na czas pewien przynajmniej, powiększenie protekcjonizmu. Nawet na Bałkanach z trudnością mógłby rywalizować polski towar galanteryjny i bawełniany z towarami włoskimi i indyjskimi, a co się tyczy przemysłu maszynowego i żelaznego, to koszty własne nasze i niższe techniczne przygotowanie stanowią silną zaporę dla możności eksportu.

Napisaliśmy nasz pogląd wyraźnie i jasno, ale też wyraźnie podkreślić musimy, iż przemysł nasz żelazny ma pole rozwoju we własnym naszym kraju, gdyż brak nam: mostów, maszyn rolniczych, lokomobili, lokomotyw, wagonów, pomp, kanalizacji i wielu, wielu innych rzeczy. Będziemy mieli roboty na lat dziesiątki nietylko w wyżej wskazanym kierunku, ale i dla szerokiego uwzględnienia maszyn w przemyśle rolniczym: w rafinerjach i fabrykach cukru, w gorzelniach, browarach, cegielniach, w przemyśle hutniczym i górniczym. Musimy tak wysoko postawić wydajność bezpośrednią rolniczą, by nasze potrzeby pokrywała i drugie tyle (co jest łatwem) z kraju wywoziła. Ten racjonalny wywóz będzie nietylko złączony ściśle z warunkami naszego handlu zewnętrznego i tranzytowego, ale przyniesie nam w darze tak znaczny dobrobyt, iż rezultaty jego ujawnią się wraz z kulturalną pracą niezależnej Polski w bogactwie całego ludu polskiego, w ustaniu emigracji czasowej i stałej i powiększeniu potrzeb cywilizacyjnych polaków, które znów bezpośrednio utrzymać mogą w bycie i przemysł polski dla własnego kraju.

Edw. Dutlinger.

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 23 lipca:

### Zachodni teren walk.

**Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.**

We Flandrji walka artylerji rozgorzała w całej pełni. Trwała ona przez całą noc. Niezbędne do prowadzenia walki artylerji nasze balony na uwięzi stanowiły na całym froncie cel bezowocnego dalekonośnego ognia nieprzyjacielskiego.

Na wschód od Ypres liczne eskadry lotnicze również skierowały na nie koncentryczne natarcia.

Bojowi lotnicy nasi i działa obronne obróciły w niwecz natarcia w powietrzu. Balony na uwięzi nie zostały uszkodzone; strącono 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Natarcia bataljonów angielskich spełzły na niczem.

Gwałtowne natarcia nocne nastąpiły między Avion a Mericourt; początkowe sukcesy przeciwnika zostały wyrównane.

**Grupą wojsk niemieckiego następcy tronu.**

Przy pomyślnych warunkach obserwacyjnych ożywiła się wszędzie działalność bojowa.

Na północnym stoku Góry Zimowej pod Craonne udało się w energicznem natarciu, przygotowanem wydatnym ogniem, posunąć naprzód własne stanowisko na szerokości 1 klm. Brandenburskie i gwardyjskie wojska wyparły francuzów z kilku linij okopowych i uprowadziły przeszło 230 jeńców.

Pod górą Cornillet, na południe od Nauroy przedsięwzięcia hesko-nassauskich oddziałów atakujących były pomyślne.

Wczoraj przed południem jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła bombami Harwich na wschodniem wybrzeżu Anglji; obserwowano skuteczność pocisków. Samoloty powróciły w pełnej liczbie.

**Grupa wojsk ks. Albrechta**

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

### Wschodni teren walk.

**Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.**

**Grupa wojsk generała-pułkownika von Eichhorna.**

Wzdłuż Dźwiny, a zwłaszcza pod Dźwińskiem, oraz po obu stronach jeziora Narocz wzmogła się znacznie działalność artylerji.

Na południowym zachodzie od Dźwińska rozchwiało się natarcie rosyjskie.

Na południu od Smorgoń aż do Krewa włącznie, po atakach poprzedniego wieczora, które rozchwiały się z wielkiemi stratami, zrana natarli rosjanie ponownie. Ogień huraganowy poprzedził szturm, powodując zmienne walki w stanowisku naszem, do którego w niektórych miejscach wtargnęli byli rosjanie.

Wieczorem, dzięki wykonanym kontratakom stanowisko to, poza dwoma miejscami wdarcia się rosjan, było znowu w rękach naszych.

Dziś rano nowe natarcia rosjan na szerokim froncie na południu od Smorgoń utknęły w naszym ogniu zaporowym.

**Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.**

Nasz kontratak na południu od Seretu rozwinął się do akcji operacyjnej. Rosjanie cofają się aż po Karpaty.

Świetne dowództwo i niepohamowane parcie wojska naprzód urzeczywistniły oczekiwane wyniki.

Stoimy na wzgórzach, tuż na zachód od Tarnopola, przekroczyliśmy linję kolejową Rohatyn — Ostrów, na wschód od naszej dawnej pozycji i zaczęliśmy się posuwać naprzód po obu stronach Dniestru.

Na południe od wspomnianej kolei nieprzyjaciel stawia silny opór.

**Grupa wojsk generała-pułk. arcyks. Józefa.**

Wzdłuż grzbietu karpackiego aż do Putny a mianowicie w południowej części wzmogła się znacznie rosyjska akcja bojowa.

Kilka natarć nieprzyjaciela odparto.

**Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.**

Nad dolnym Seretem ożywiony ogień zapowiada mające nastąpić walki.

### Front macedoński.

Nic nowego.

Pierwszy generał - kwatermistr.
Ludendorff.

## Mowa Lloyd Georgea.

Amsterdam, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: W rocznicę ogłoszenia samodzielności Belgji Lloyd George wygłosił — jako odpowiedź na pierwszą mowę nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej — mowę, w której m. in. powiedział:

Jakież nadzieje pokojowe przynosi mowa nowego kanclerza Rzeszy? Sądzę, że w interesie zaszczytnego pokoju, jaki jedynie możliwy jest do zawarcia, jest to mowa zręczna, mowa, która zwraca się do wszystkich stron.

Zawiera ona zdania, skierowane do tych, którzy w poważny sposób życzą sobie pokoju. jednak są w niej też zdania, które będą zrozumiałe dla militarnych sfer niemieckich, zdania o zabezpieczeniu granic niemieckich. Są to zdania, które ponownie wtrącą Europę w krwawą kąpiel.

Kanclerz chce powołać do współpracy z rządem członków parlamentu. Jaki rodzaj rządu wybiorą sobie niemcy, to obchodzi wyłącznie tylko naród niemiecki, ale jakiemu rządowi my możemy ufać, ażeby zawrzeć z nim pokój, to nasza rzecz.

Mowa kanclerza niemieckiego świadczy, jak mi się zdaje, że kierownicze osobistości w Niemczech w danej chwili zdecydowane są do wojny.

Z mowy tej nie bije żadna nadzieja dla Belgji, ani słówkiem o niej nie wspomniano. Treść mowy zawiera jednak liczne pogróżki dla Belgji, treść ta zabezpiecza granice niemieckie. Belgja wszakże musi być narodem, a nie terenem ochronnym.

Kanclerz usiłuje dodać otuchy swojemu narodowi. Łodzie podwodne mają uczynić Anglję niezdolną do walki. Z powodu łodzi podwodnych — według kanclerza niemieckiego— nie możemy dłużej wytrzymać. Otóż przykro mi, że muszę mu zgotować rozczarowanie. Aczkolwiek nasze obawy co do obecnych miesięcy letnich były wielkie, pomału złagodziliśmy nasze straty; chociaż dopiero 3 tygodnie lipca upłynęły, widzimy, że straciliśmy o wiele mniej okrętów, niż w kwietniu.

Budowa naszych okrętów w ciągu ostatnich 2-ch lat zmniejszyła się w fatalny sposób, ale w roku obecnym przygotujemy w czwórnasób większą liczbę okrętów, niż w roku poprzednim. Ostatnie 2 miesiące roku bieżącego dadzą nam tyle okrętów, ile dały 12 miesięcy roku zeszłego.

Oni zaś wygłodzą nas! Tak powiedzieli: Daleko jednak do wygłodzenia nas, kiedy nasze zapasy żywnościowe na rok 1917 i 1918 już są zapewnione. Nasz naród dotychczas nie stał w obliczu niedostatku. Ale — mówi Michaelis — Ameryka nie posiada żadnej armji, a gdyby posiadała armję, to nie posiada okrętów, któremi by mogła przesłać ją za morze.

Zaprawdę, powiadam, nie potrwa długo, a Michaelis, o ile dożyje, zmieni swój pogląd i wypowie inną mowę.

Cele z każdym dniem będą jaśniejsze. Jeden z wielkich dzienników niemieckich powiedział niedawno, że niemcy walczą za wolność i niezależność ich ojczyzny. Nigdy to nie było prawdą.

Z wolnemi Niemcami moglibyśmy zawrzeć pokój, ale nie możemy go zawrzeć w żaden sposób z Niemcami, w których panuje autokracja.

W dalszym ciągu przemówienia swego Lloyd George oświadczył:

W przyszłych wielkich walkach na wschodzie i zachodzie każdy żołnierz niemiecki musi wiedzieć, że ginie za autokrację militarną. Z drugiej strony każdy żołnierz państw koalicyjnych wie, że waży swoje życie za wolność i niezależność swego kraju rodzinnego, za prawa narodów i sprawiedliwość, a to wzrastające przekonanie, więcej jeszcze, niż świadomość naszych wielkich, niewyczerpanych środków pomocniczych, dodaje im wszystkim odwagi, dodaje jej i nam, zachęcając do walki aż do końca, gdyż z całą pewnością wiemy, że naszem zadaniem jest utrzymać i obronić przyszłość ludzkości.

## Prasa niemiecka o mowie Lloyda Georgea.

Berlin, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Omawiając mowę Lloyda George'a, dzisiejsza „Vossische Zeitung" pisze:

Lloyd George przecenia pożądanie pokoju przez demokrację niemiecką. Nawet socjaliści niemieccy stale odmawiali dyskusji nad losami 9/10 ludności alzacko-lotaryńskiej. Nie wiemy, czy rękojmie, jakich żądamy dla przyszłej pewności słowa Belgji, polegać będą na zajęciu Leodjum i Antwerpji. Jeśli musimy żądać rękojmi, może to Belgja przypisać swej własnej polityce, a przedewszystkiem wpływowi angielskiemu. Lloyd George zapomniał jednak o jednej rzeczy w swym programie pokojowym i demokracja niemiecka mogłaby ze swej strony żądać odnośnych „gwarancyj". Jak się rzecz ma z kolonjami, z Mezopotamją, Arabją, Persją i Bałkanami? Widocznie, demokracja niemiecka nie ma się o to troszczyć, to są tereny podległe władzy opiekunki całego świata, Anglji.

Najwidoczniej Lloyd George liczy się z podobnemi przeciwieństwami i po nieskrępowanem przemówieniu nie zapomina pogróżki, że wojna za pomocą łodzi podwodnych będzie bezowocną. Anglja wybuduje w roku przyszłym sześć razy tyle okrętów, co w roku obecnym, i Ameryka przyjdzie z pomocą. Tak przemawia się do dzieci, a nie do dojrzałego narodu, a przynajmniej takich rzeczy nie mówi się w dniu, w którym ogłoszony został rezultat zdobyczy łodzi podwodnych w sumie 4,6 miljonów ton za ostatnie 5 miesięcy. Taką jest odpowiedź demokratycznych Niemiec na mowę Lloyda George'a.

„Berliner Volkszeitung" pisze: Naturalnie, nie mogły być pominięte ani walka łodzi podwodnych, ani przystąpienie Ameryki do wojny, ani wypadki na froncie rosyjskim. Są to tematy niemiłe, ale to nic nie pomoże. Nie da się o tem powiedzieć nic pocieszającego, a więc bawimy się w przepowiednie. „Zaprawdę powiadam, nie potrwa długo..." Tak, niejeden minister angielski przepowiadał podczas tej wojny, a spełnienie się przepowiedni nie nadchodzi. Niejedn widział nadchodzącą zgubę naszej floty, porażkę naszej armji, śmierć głodową naszego narodu, a nasza flota dziś jeszcze jest tak niebezpieczna, że angielska boi się drugiego z nią spotkania, nasza armja zwycięża w tej chwili znowu na wschodzie, a od wygłodzenia jesteśmy jak dawniej zabezpieczeni. Nie, takie kręcenie w kółko nie prowadzi do niczego. Jedynie tylko niedwuznaczne trzymanie się naszej niedwuznacznej deklaracji pokojowej może nas przybliżyć do celu, do którego rzekomo zdąża Lloyd George, czyli do pokoju.

„Kreuzzeitung" sądzi, że Lloyd George tak często już występował z temi samemi zuchwałemi przechwałkami i pełnemi nienawiści napaściami, że ostatnia jego mowa nie może sprawić jakiegoś szczególnego wrażenia.

„Wbrew jego twierdzeniu, że prowadzimy politykę gwałtu, można wskazać na fakt, że ten sam Lloyd George uznawał w Guild Hall przed wojną niebezpieczne i zagrożone położenie Niemiec w Europie, dziś więc może on być najlepszym świadkiem obronnego charakteru naszej wojny".

## Rozkaz Kereńskiego.

Sztokholm, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Minister wojny, Kerenskij, wydał do armji następujący rozkaz dzienny: od początku rewolucji w Kronsztadzie i na niektórych okrętach floty baltyckiej wystąpiły pod wpływem agentów niemieckich i prowokatorów, osobistości, nawołujące do czynów groźnych dla rewolucji i bezpieczeństwa ojczyzny. Podczas gdy nasza dzielna armja ponosiła bohaterskie ofiary, Kronsztadt i niektóre okręty uderzyły na tyły swych towarzyszy drogą przyjęcia rezolucji przeciwko ofensywie, nawoływania do nieposłuszeństwa względem władz rewolucyjnych, reprezentowanych przez Rząd Tymczasowy, oraz usiłowań wywarcia nacisku na wolę organów demokratycznych Rosji, mianowicie wszechrosyjskiej Rady robotniczo-żołnierskiej i Rady chłopskiej. Jednocześnie z ofensywą naszej armji wybuchły zaburzenia w Petersburgu. Kiedy na rozkaz Rządu Tymczasowego, wydany w porozumieniu z wydziałem wykonawczym Rady robotniczo-żołnierskiej i Rady chłopskiej, okręty naszej floty miały szybko i energicznie wystąpić przeciwko marynarzom Kronsztadtu, którzy wzięli udział w zaburzeniach petersburskich, wrogowie ludu i rewolucji, posługując się przytem główną komisją floty baltyckiej, wywołali przez fałszywe tłomaczenię podjętych środków niezrozumienie rzeczy wśród wielu osób. Zdrajcy ci przeszkodzili wysłaniu do Petersburga okrętów i wykonaniu środków niezbędnych do stłumienia zaburzeń, i skłonili wojsko do samowolnego postępowania, mianowicie pozbawienia władzy komisarza generalnego, aresztowania adjutanta ministra marynarki, kapitana Dudorowa i skierowania szeregu żądań do Rady robotniczo-żołnierskiej. Zbrodnicza działalność pewnych osobistości zmusiła Rząd Tymczasowy do wydania rozkazu o natychmiastowem aresztowaniu podżegaczy. Dlatego rząd nakazał aresztowanie petersburskiej delegacji floty baltyckiej. W związku z wyżej powiedzianem nakazuję niezwłocznie rozwiązać główną komisję floty baltyckiej i wybrać na jej miejsce nową; nakazuję dalej aresztować w ciągu 24 godzin podżegaczy i odesłać ich do Petersburga w celu przeprowadzenia śledztwa, oraz osądzenia, wreszcie — dać zapewnienie zupełnej podległości Rządowi Tymczasowemu. Oświadczam oddziałom kronsztadzkim i załodze tych okrętów, że w razie niewypełnienia tego rozazu będą uważani za wrogów ojczyzny i rewolucji i względem nich będą zastosowane najostrzejsze środki.

## Tylko socjaliści.

Sztokholm, 20 lipca.

Dekret o rozwiązaniu Rady miejskiej w Petersburgu, jak donoszą pisma tamtejsze, wywołał ogólną konsternację. Dekret wydany został pod naciskiem ministrów-socjalistów, wychodzących z założenia, że tylko Rada miejska, składająca się z elementów wyłącznie socjalistycznych może zażegnać kryzys gospodarki miejskiej, grożący zupełną ruiną.

## Kościół unicki w Rosji.

Wiedeń, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Przybyły tutaj z Rosji rektor lwowskiego seminarjum duchownego, Bozan, oświadczył przedstawicielom prasy, że wskutek starań metropolity hr. Szeptyckiego **kościół unicki zajmie w Rosji samodzielne stanowisko**, a unja uznana będzie przez rząd rosyjski w drodze prawnej.

## Rewolta w Petersburgu.

Sztokholm, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Svenska Dagbladet" z Haparandy: Rząd tymczasowy postanowił powołać komisję, która w porozumieniu z komendantem Petersburga ma zapobiegać zaburzeniom. Do komisji tej należą Skobielew, Lebiediew i Hotz.

W dzienniku „Prawda" dokonano rewizji. Inwalidzi wojskowi dokonali w dzienniku dzieła zniszczenia.

„Riecz" donosi, że Kerenskij wrócił do Petersburga w czwartek. Udzielił on dymisji dowódcom petersburskim i tymczasowe dowództwo nad wojskami petersburskiemi powierzył jednemu porucznikowi.

## Nie „Protopopowo", lecz „Plechanowo".

Sztokholm, 21 lipca.

Naczelnik kolei Syzrano-Wiazemskiej złożył na ręce ministerjum komunikacji prośbę o przemianowanie stacji „Protopopowo" na „Plechanowo".

Prośbę uwzględniono.

Donosi o tem „Ruskoje Słowo".

## Z senatu francuskiego.

Amsterdam, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Na posiedzeniu senatu, na skutek interpelacji Debièvre'a co do ofensywy 16 kwietnia i służby sanitarnej, Dubost odczytał wypracowaną formułę przejścia, zaopatrzoną w podpisy licznych senatorów i zawierającą pozdrowienie armji amerykańskiej, oraz votum zaufania dla rządu.

Dubost oświadczył, że nauki przeszłości winny być w przyszłości wzięte pod baczną uwagę, ażeby w armję i naród wpoić zupełną ufność, iż nie powtórzą się dawne błędy. Żądał on ukarania winnych, czyniąc rząd odpowiedzialnym za popełnione omyłki.

Painlevé przyznał, że dopuszczono się błędów, i oświadczył, że badał przyczyny tych błędów, podkreślił jednak szczególniej ogromne trudności tego zadania.

## Komunikat francuski.

Paryż, 23 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą 22 lipca w południe:

Na południe od **Oise** dość ożywiona walka artyleryjska.

Natarcie niemieckie na jeden z małych posterunków francuskich na cmentarzu **St. Firain** (przedmieście La Pere, położone na zachodzie) rozchwiało się.

Na froncie **Aisne** niemcy ostrzeliwali linje francuskie na przestrzeni od wzgórza **Chevrigny** do okolic na południe od **Corbeny.**

Ostrzeliwanie pociskami wielkiego kalibru na przestrzeni od **Hurtebise** do okolicy na wschód od **Craonne** doszło w końcu nocy do niezwykle silnego napięcia. O brzasku skierowali niemcy na ten odcinek frontu silne ataki, szczególnie pomiędzy **Hurtebise** a płaskowzgórzem Casematte. Niemieckie fale atakujące, załamawszy się w ogniu francuskim, odrzucone zostały do swych rowów, zanim zdołały dosięgnąć linij francuskich.

Francuskie ciężkie baterje wzięły pod ogień na południe od **Ailette** zbierające się wojska niemieckie i rozproszyły je, zadając im ciężkie i krwawe straty. Równocześnie wojska francuskie, stojące bardziej na wschód, odrzuciły silny atak nieprzyjacielski, skierowany na wyżyny **Casematte** i **Californie**. W całej okolicy walka artyleryjska trwa nadal ze zdwojonem napięciem.

Na obu brzegach **Mozy** niemcy okazywali znaczną działalność w ciągu całej nocy.

Walka artyleryjska była bardzo ożywioną w okolicach Avocourt, **Besanvaux** i w odcinku **St. Michel.**

Na północ od **Besanvaux** niemcy zaatakowali stanowiska francuskie w dwóch miejscach. Po ożywionych walkach, które przyprawiły nieprzyjaciela o ciężkie straty, odrzucili go francuzi całkowicie z tych kilku rowów, do których wtargnął.

Na wzgórzach nad **Mozą**, u lasu **Bouchot** i lasu **Chevaliers** dwukrotne próby oddziałów niemieckich zbliżenia się do rowów francuskich spełzły na niczem. Francuzi wzięli jeńców.

W górnej Alzacji natarcia niemieckie na wschód od Seppois miało tylko ten rezultat, że atakujący zostawił znaczną liczbę jeńców w rękach francuzów.

## Cesarz Karol na froncie.

Lwów, 22 lipca.
(Telegram W. A. T.).

Wczoraj wieczorem cesarz udał się w nielicznem otoczeniu, w którem znajdowali się również minister spraw zagranicznych i szef sztabu generalnego, na front wschodnio-galicyjski, gdzie przebywał 24 godzin.

O godz. 3½ po poł. cesarz przybył do kwatery komendy wojskowej generała pułkownika Boehm Ermolllego, wysłuchał dłuższego sprawozdania o sytuacji militarnej i odjechał potem do obecnej kwatery księcia Leopolda Bawarskiego. Po omówieniu sytuacji wojskowej cesarz udał się ze świtą na front.

## Sjam na stopie wojennej.

Bankok, 22 lipca.
(Telegram W. A. T.).

**Agencja Reutera donosi:**

**Sjam oświadczył, iż znajduje się na stopie wojennej z Niemcami i Austro-Węgrami. Uwięziono wszystkich niemców i austrjaków, oraz zamknięto domy handlowe. Zasekwestrowano dziewięć parowców o pojemności ogółem 18.965 ton reg. brutto.**

Potwierdzenia wiadomości powyższej z niemieckiego źródła urzędowego dotychczas nie otrzymano. Wiadomem jest powszechnie, iż szczególnie Anglja i Francja od dłuższego czasu wszelkiemi siłami zmuszały Sjam do zerwania stosunków z Niemcami. Pomimo jednak wszystko, wiadomość Reutera należy przyjąć z rezerwą, szczególnie ze względu na zawarte w niej sensacyjne szczegóły o postąpieniu Sjamu z poddanymi i własnością Niemiec i Austro-Węgier.

## Komunikat rosyjski.

**Petersburg, 21 lipca.**

Wielki sztab generalny donosi 20 lipca:

**Front zachodni:** W kierunku **Wilna** w ciągu całego dnia trwało ożywione ostrzeliwanie artylerji. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem nieprzyjaciel atakował wielokrotnie wojska nasze na froncie **Pieniaki-Harbuzów** o 30 wiorst na południe od **Brodów**. Wszystkie ataki odparto. O godz. 10-ej pułk nr. 607 opuścił **Metelów**, położony w odcinku **Balków-Maniów**, a gdy opuścił swe rowy, wywołało to odwrót oddziałów sąsiednich i umożliwiło nieprzyjacielowi powiększyć jego sukces. Porażkę naszą objaśnić należy tym faktem, że pod wpływem agitacji maksymalistów wiele oddziałów wojskowych, które otrzymały rozkaz wypierania zaatakowanych oddziałów, urządziło zebrania i obradowało, czy mają wykonać rozkaz. Wiele pułków wahało się spełnić swoje obowiązki militarne, opuściło stanowiska bez naporu ze strony nieprzyjaciela, a wszelkie wysiłki dowódców i komitetów pobudzenia ich do wykonania rozkazów, pozostały daremne.

Na wschodzie od **Brzeżan**, na południu od **Szybalina**, austrjacy i niemcy po ponownym ataku opanowali część pierwszej linji rowów naszych. Usiłowania nieprzyjacielskie zaatakowania nas na południu od **Brzeżan**, udaremniono za pomocą ognia.

Na zachodzie od **Halicza** oddziały, które zajmowały **Błudniki**, opuściły tę wieś, którą obsadził nieprzyjaciel. Usiłowania odzyskania wsi nie powiodły się.

---

# O armję polską.

**Opinja pułkownika Januszajtisa.**

Pułkownik Marjan Januszajtis od początku wojny, przez cały czas 3-letniej kampanji legjonowej, stoi bezwzględnie i niezachwianie na stanowisku budownictwa regularnej armji polskiej. Podczas ostatniego przesilenia, wywołanego kwestją zaprzysiężenia, cały swój wpływ i energję położył na szali wypadków. To też wielkie zainteresowanie powinny obudzić poniższe słowa, zamieszczone w krakowskiej „Nowej Reformie", w których brygadjer Januszajtis wobec sprawozdawcy tego pisma określił swe stanowisko.

Od dłuższego czasu, mówi pułk. Januszajtis, spodziewać się można było nowego kryzysu w Legjonach. Gdyż przesilenie w jesieni z. r., gdy po raz pierwszy zaatakowano Legjony t. zw. akcją dymisyjną, nie zostało definitywnie załatwione. Wtedy niestety nie doprowadzono konsekwentnie sprawy do końca, pozwolono, by elementy wywrotowe w wojsku w dalszym ciągu się rozprzestrzeniały. Obóz wywrotu począł spekulację na giełdzie politycznej: ostatnio wyłoniła się tam koncepcja przerzucenia Legjonów na drugą okupację i oddania organizacji wojska leaderowi lewicy. Te usiłowania miały być poparte nowym atakiem na Legjony. Za pretekst do tego użyto kwestji przysięgi, której rota i treść u nikogo naprawdę nie odgrywa zasadniczej roli. Jeśli się wytyka treść przysięgi, to poprostu narzuca się „ex post" dorobione argumenty.

Ostatnie zajście ułatwiło rozdzielenie oddziałów wedle szematyzmu, a nie wedle indywidualnego traktowania jednostek po wszystkich oddziałach legjonowych, wskutek czego nawet w najbardziej odpornych środowiskach znaleźli się agitatorzy i rozpoczęli niespodziewanie gwałtowną akcję.

Liczono się z tamtej strony z tem, że władze legjonowe, jak dawniej ugną się, ustąpią, że Rada Stanu przysięgę odwoła i tem samem się wywróci, że wreszcie uda się przekonać okupantów, iż pozostaje tylko oddanie w rękę władzy temu, który wszystkie te zajścia wywołuje.

Tu jednak spotkał obóz wywrotu, jak zresztą na innych polach — przykry zawód. Ani Rada Stanu, ani Komenda Legjonów ugiąć się nie dały i nie dadzą. Rozkaz zaprzysiężenia został przeprowadzony bez względu na wszelkie konsekwencje. Pierwszy akt władzy ze strony Rady Stanu w stosunku do wojska musiał być przeprowadzony. Gdyby był przeprowadzony w całości bez przeciwdziałania, Rada Stanu byłaby dziś w o wiele większym stopniu podobniejszą do istotnego rządu, niż jest.

W pierwszej chwili większość żołnierzy, poddanych Królestwa, obałamucona jadem anarchji, bardzo ostro przeciwstawiła się przysiędze. Dawna karpacka Brygada, nie wyłączając 2 pułku ułanów, i tym razem nie zawiodła. 2 i 3 pułk piechoty, 2 pułk uł. z małymi wyjątkami poddały się bez zastrzeżeń rozkazowi, którego spełnienie zresztą bynajmniej nie było dla nikogo ofiarą, gdyż przysięga w naszych warunkach dała nam dopiero to poczucie, że z Legjonu stajemy się wojskiem polskiem. Natomiast poddani Królestwa w innych pułkach, ulegając suggestji w znacznym procencie przysięgi odmówili.

Przełom ten w życiu Legjonów bynajmniej nikogo z dowódców nie zniechęca i nie nastraja w tym kierunku, jakoby się była stała katastrofa.

Przeciwnie! Uważam, że ten przełom może się stać dla przyszłości wojska polskiego dobroczynnym, gdyż usunie z wojska te elementy, które być może, bardzo są odpowiednie do organizacji rewolucyjnych milicyj ludowych — jednak wykazały, iż podstawą dla regularnej armji absolutnie ani dziś, ani w przyszłości być nie mogą, że stają się w wojsku zarzewiem anarchji, a jako zbyt podatne na hasła — powiedzmy „ex Oriente lux“ i przemycające z niewytłumaczonych dla mnie motywów nowinkarskie naleciałości, zżerające armję rosyjską, jak rady żołnierskie, głosowania w wojsku i t. d. — niszczą doszczętnie zdrową duszę żołnierską.

Po tej też linji idzie nasza nieustępliwa praca. Dalsza organizacja kadrowa oprze się przedewszystkiem na karpackiej Brygadzie, którą, o ile ją tknął rak, to bardzo powierzchownie. — Ten żołnierz, który wędrował borami, lasami i szedł do Polski, by ją budować, był odcięty od demoralizacji i stał się wyłącznie żołnierzem. A tylko na takim materjale może być oparta Rada wojskowa.

Jeżeli się kto łudzi, że nastąpią ustępstwa, że w jakimkolwiek stopniu elementy wywrotu otrzymają wpływ na tworzenie armji i na duszę żołnierską — myli się, a złuda ta jest przedewszystkiem dla niego samego zgubną. Zbyt silną jest wola nasza i przekonanie, że właśnie kryzys ten stać się może dla przyszłości dobroczynnym, abyśmy z takim trudem rozpoczętego dzieła, mimo takich trudności dalej prowadzić nie chcieli.

Idea regularnej armji polskiej, jak i pokrewne jej idee państwowe polskie, są nieporównanie silniejsze w duszy narodu i żołnierza polskiego, niż zapożyczanie z chaosu wschodniego nowinkarskie eksperymenty, dezorganizujące i wprowadzające do reszty zamęt w ciężkie nasze warunki.

---

## „Najlepsza droga do przyszłości Polski“.

Bułgarski prezes ministrów Radosławow, twórca zjednoczenia Bułgarji, podczas ostatniego swego pobytu w Niemczech, jak pisze „Teka“, miał pouczną rozmowę na temat sprawy polskiej i stosunku do państw centralnych.

Pogląd swój na zadania polityki polskiej w dobie obecnej wyraził krótko i dobitnie: wyzyskiwać każdą możliwość praktyczną, każdą koncesję i budować.

Bułgarja, jego zdaniem, powinna dla Polski stać się wzorem, a taką właśnie, nie inną drogę wybrała Bułgarja.

T e g o c o j e s t, n i e n a l e ż y l e k c e w a ż y ć l u b i g n o r o w a ć w i m i ę t e g o, c z e g o s i ę d o p i e r o p r a g n i e i c o d o p i e r o m o ż n a o s i ą g n ą ć w p r z y s z ł o ś c i.

— Taka jest, — powiedział Radosławow — najlepsza droga do przyszłości Polski.

---

## W nowej Rosji.

Omawiając dążenia ukraińców, korespondent „Liberte“ fryburskiej usiłuje w numerze z dnia 5 b. m. dociec, jak dalece nowa Rosja, pomimo rewolucji, prowadzi jednak w dalszym ciągu tenże sam stary system polityczny dawnego rządu. Czytamy tam: Banda czarnej sotni znów podnosi głowę. Kijowski jej organ, „Kijewlanin“, występuje z silnemi napaściami na Ukrainę za to, że odważyła się żądać autonomji. Sposób rozumowania, nie mówiąc o formie i charakterze tych napaści, upodabnia tych „czarnych“ do najczerwieńszych zwolenników nieznającej granic wolności. Zarzuca się obecnej rewolucji zarządzenia co do podziału ziemi, zapominając, że już słynny prokurator świątobliwego synodu, Pobiedonoscew — najczarniejszy z czarnosecińców — jeszcze przed Tołstojem apostołował za tym podziałem. Wprawdzie rewolucja znosi dekoracje, przywileje i tytuły, jednakże nie waży się dotknąć 14-stopniowych „czynów“, gdyż biurokracja weszła w krew Rosji; biurokracja jest jedną z konieczności, jest cennym mechanizmem despotyzmu rosyjskiego. System carystyczny i socjalistyczny są sobie o wiele bliższe niż się przypuszcza. Knut był symbolem monarchji rosyjskiej. Gdyby carat doszedł w rozwoju swym do formy zwykłej monarchji europejskiej, do monarchji konstytucyjnej, gdyby narodom swym obwieścił zasadę unji personalnej, to być może uratowałby monarchję — lepiej bowiem mieć wiele koron do stracenia, niż jedną, ale wówczas byłby on mniej rosyjskim. Carat był jedną z najgorszych form rządu, nie dlatego, że był on monarchją, lecz dlatego, że był ucieleśnieniem barbarji, że był jedną z form tego samego tradycyjnego despotyzmu, którego wyrazem są dzisiaj rewolucyjni, lub związani z rewolucją centraliści.

Czy nowa Rosja ma być poprostu dalszym ciągiem dawnej Rosji i spadkobierczynią dawnego politycznego systemu? Zupełnie tak samo, jak dawna, i nowa Rosja chce rozwiązać sprawę narodowości za pomocą chytrego wykręcania się: tak samo, jak Stürmer, ofiaruje ona autonomję zajętej przez niemców Polsce, ale odmawia jej Ukrainie, pozostającej pod jej władzą. Aczkolwiek popierana i wysoko szacowana przez najliberalniejszych i najoświeceńszych mężów z łona rządu tymczasowego, idea autonomji ukraińskiej i pułki ukraińskie zwalczane są przez obywatela Taśka, prezesa kijowskiej rady robotników i żołnierzy, i obywatela Frumkina, dwóch „istinno - ruskich jewrejew“ kijowskich, przez bolszewików i mienszewików — równie silnie, jak przez czarną sotnię. Demagogja i socjalizm nie zawsze znaczą: liberalizm. Rosja łatwo oddaje się bezgranicznej wolności, ale z trudnością może się nauczyć liberalnego sposobu myślenia. Zresztą trudno dać to, czego się nigdy nie posiadało. Młoda demokracja rosyjska, wyrosła w szkole despotyzmu, nie poznała nigdy, co to wolność, przez tysiące lat nie miała przed oczami ani ideału wolności ani też jej zastosowań praktycznych — i dlatego odrzuca pojęcie własności, ale buntuje się przeciwko autonomji.

Nie bądźmy jednak zanadto pesymistami. Rosja posiada również mężów szlachetnego ducha, o zachodnio - europejskiej strukturze wewnętrznej. Pozostaje jeszcze „wielki nieznajomy“ — jak się wyraził Turgeniew — lud! Lud podniósł śmiało na Ukrainie sztandary narodowe, uronione przez swych szlachetnych książąt, i trzyma je wysoko w dumnej postawie wojennej. Lud ten pewny jest swej wolności. Wolność tę zawdzięczać będzie nie „obrońcom praw ludu“, jeno sobie samemu.

(P. P.).

---

## Wandale w Galicji.

W pierwszych dniach sierpnia r. 1915 uwagę bywalców Cafe Bristol zwróciło wejście rotmistrza huzarów węgierskich.

— Węgier-polak dwa bratanki — ktoś powiedział do towarzyszów.

Rotmistrz widocznie zrozumiał te słowa; uśmiechnął się bowiem.

Sympatyczna postać gościa zachęciła do pogawędki z członkiem tego narodu, który nigdy nie zapomni krótkiego pobytu kozaków mikołajewskich w czasie powstania węgierskiego.

Po kilku słowach powitania, zapytałem rotmistrza, czy był w Galicji.

— Odbyłem pochód wśród bitew od Gorlic, przez Przemyśl, Sieniawę, Gródek i Bełżec aż pod Lublin.

— Jakże wygląda Galicja?

— Jedno pogorzelisko. Jedno zniszczenie. Wszędzie, gdzie stąpała noga rosyjska w czasie odwrotu — pustka.

— To straszne.

— Nie zapomnę nigdy wrażenia, jakiego doznałem w okolicy Sieniawy — mówił węgier. — Ścigaliśmy cofających się rosjan. Drogę ich odwrotu wskazywały nam pogorzeliska. Podpalali nawet zboże na pniu! Że tu i ówdzie wieś była, pozwalały nam domyślać się zczerniałe rozwalone kominy chat wiejskich. Otóż w piękny wieczór czerwcowy podjechaliśmy do takiej wsi. Było pusto i głucho. Tylko na skraju pod zwalonym kominem siedział chłop stary, obok niego chłopka. Płakali oboje... U nóg chłopa leżał wyciągnięty pies i, spoglądając w stronę wschodu, wył żałośnie...

— Gdzie skłonimy głowę? — co jeść będziemy? — pytali staruszkowie.

A pies wył... Później widoki pogorzelisk spotykaliśmy na każdym kroku.

Rotmistrz podniósł filiżankę czarnej kawy do ust, a w oczach żołnierza zabłysły łzy, jak brylanty.

— Biedna, nieszczęśliwa Galicja! — dodał węgier.

Nieszczęśliwy kraj rusinów! Losu podobnego doznaje obecnie znowu. „Tak, jak i lat poprzednich, płonące miejscowości i znaczne zniszczenia wskazują drogę, po której cofają się rosjanie“ — mówi komunikat niemiecki z dnia 21 b. m.

Taką pamiątkę po sobie pozostawia rewolucyjna armja rosyjska w kraju rusinów, ta amja, która nosi czerwone sztandary, zamiast carskich, ale postępuje, jak hunnowie i wandalowie.

---

# Wieści z Rosji.

### Ministerjum pracy.

Powołane do życia ministerjum pracy, ze Skobelewem na czele, krząta się nad zarzegnaniem katastrofy ekonomicznej, przemysłowej i finansowej. Utworzono oddział rynku pracy, który rejestruje, gdzie jest nadmiar rąk roboczych, gdzie ich brak.

Ministerjum to projektuje odwołanie z frontu b. policjantów i żandarmów, wnoszących do armji dezorganizację, i utworzenie z nich arteli robotniczych.

Liczba robotników-jeńców będzie zredukowana, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Rząd rozpatruje obecnie sprawę dekretu o 8-godzinnym dniu roboczym i minimum płacy zarobkowej.

Postanowiono położyć tamę wygórowanym żądaniom robotników, bowiem z podniesieniem kosztów produkcji rosną i ceny tych produktów.

Ministerjum prowadzi prace swe nader gorączkowo, lecz nie wszyscy robotnicy godzą się z jego autorytetem.

### Dalsze walki w Petersburgu.

„Aftonbladet“ donosi z Haparandy:

Kilka tysięcy żołnierzy marynarki przybyło we wtorek z Kronsztadu do Petersburga. Podczas starć, które się wywiązały pomiędzy nimi, a żołnierzami, wiernymi rządowi, padło kilku oficerów, a jeden z ministrów został zraniony.

Minister wojny ma powrócić na czele wojsk, ażeby przywrócić porządek.

Ruch na kolei Petersburg — Tornea został przywrócony.

### Ofiary rewolty w Petersburgu.

Jak donosi „Daily Express“ podczas pierwszych dwóch dni rewolty w Petersburgu około 1,000 osób bądź zginęło bądź odniosło rany. Pomiędzy zabitymi znajdują się dwaj anglicy, z których jeden był agentem Buchanana.

### O przywrócenie spokoju w Petersburgu.

Donoszą z Petersburga:

Tymczasowy rząd na wniosek Kiereńskiego postanowił nie wdawać się w rokowania z buntownikami, lecz bunt jak najprędzej zgnieść. Kierenski oświadczył, że porozumiał się z komendantami armji, którzy oświadczyli, że biorą na siebie przywrócenie porządku w armji.

### Układ z rządem rewolucyjnym.

„Exchange“ donosi z Petersburga, że między rządem prowizorycznym, a rewolucyjnym zawarto umowę, na podstawie której wstrzymane być mają rozruchy aż do czasu, gdy zapadnie decyzja w kwestji, czy ofensywa ma być dalej prowadzona, czy nie.

---

1[illegible]

## Legjony Gorczyńskiego.

Rzeczywiście, na drugi, czy trzeci dzień po powrocie tej ekspedycji, ukazało się w „Dwugroszówce“ kilka, mniej, lub więcej udatnych impresyj, oraz agitujących artykułów, które cytujemy na innem miejscu. Drugim środkiem ratującym powagę idei drużyn, były rozpoczęte starania, aby władze rosyjskie zezwoliły na założenie szkoły oficerskiej, specjalnie dla owych drużyn. Zanim jednak rozpoczęły się pertraktacje w tej sprawie, zanim nawet zwrócono się do władz wojskowych, „Gazetka“ ogłosiła u r b i, e t o r b i, że wkrótce powstaje szkoła podchorążych w Warszawie, specjalnie dla „przyszłych wojsk polskich“ zorganizowana. Wiadomość tę, wraz z bajeczką, że wielki książe Mikołaj Mikołajewicz pragnie z przyszłego szwadronu ułańskiego uczynić sobie gwardję przyboczną, kolportowano usilnie, starając się w ten sposób podnieść powagę drużyn i nadać jej pozory sprawy wysoce doniosłej.

W tym też czasie rozpoczęto energiczne starania, aby znaleźć jakiegoś amatora na głównodowodzącego przyszłą polską dywizją. Bo marzono, głośno nawet, o zorganizowaniu całej dywizji.

Poszukiwania naturalnie kręciły się wokoło różnych dymisjonowanych generałów polaków. Naturalnie, pierwsza propozycja skierowana była do generałów: Świdzińskiego i Szymanowskiego, członków Komitetu. Ci jednak, niewiadomo z jakich względów, wykręcali się czas jakiś od tej „godności“. Wiedy zwrócono się do generała majora, Święcickiego, brata rodzonego Juljana Adolfa. Generał Święcicki narazie obiecał rozpatrzeć się prpozycję, nawet w celu poznania bliższego całej sprawy, udał się dwa razy do Puław i konferował z Gorczyńskim. Wkrótce jednak, zorjentowawszy się w sytuacji, odmówił w sposób szorstki najmniejszego nawet spółudziału swego, a nawet, w rozmowie z Gorczyńskim, potępił surowo całą imprezę.

Wtedy to, powstała myśl, aby z łona N. D., naturalnie wraz z członkami Komitetu, wyłoniła się specjalna delegacja, którąby udała się do głównej kwatery, w celu uzyskania audjencji u Mikołaja Mikołajewicza. Miały tam być omówione jaknajszerzej sprawy drużyn, oraz miano przedstawić memorjał specjalny, omawiający przeróżne potrzeby i projekty, w celu rozszerzenia dotychczasowych ram drużyn i spopularyzowania tej idei. (Memorjał ten w stosownej chwili postaramy się opublikować).

Niestety, nie możemy podać nazwisk uczestników tej wiekopomnej delegacji, gdyż sprawa cała była otoczona taką tajemnicą, że zapewne jedynie kilkanaście osób, z pośród najbardziej zaufanych w stronnictwie wiedziało, kto i kiedy wyjechał do Baranowicz.

Wiemy tylko, że w delegacji tej, między innymi, był ś. p. Balicki, generał Świdziński i, zdaje się Sadzewicz. Mówiono potem, że na czele delegacji stał sam Roman Dmowski, ale tego nie udało nam się sprawdzić.

Później dopiero pokazało się, że słusznie otaczano taką tajemnicą wyjazd i skład tej delegacji, bo zakończyła się ona jedynie kompromitacją. Wielki książe bowiem wyfrakowanych delegatów nie przyjął, odsyłając ich do generała Iwanowa, który upoważniony był do załatwiania wszystkich spraw związanych z drużynami Gorczyńskiego.

Zmartwieni srodze delegaci, uszczupliwszy do koniecznej liczby swe grono, wyjechali do kwatery Iwanowa. Tym razem przyjęto ich jaknajlepiej. Wyprawiano na ich cześć wystawne śniadania, gdzie szampan lał się strumieniem. Goszczono, głaskano panów delegatów, obiecywano złote góry, ale wciąż odwlekano urzędowe posłuchanie. Jedynie starano się wybadać, z jakiemi żądaniami i w jakim celu przyjechali panowie delegaci. Poprostu, chciano zyskać na czasie, aby módz porozumieć się z władzami naczelnemi, w powyższych sprawach.

Wreszcie, widocznie Iwanow otrzymał już wszystkie stosowne instrukcje, bo nagle zmienił się całkowicie ogólny nastrój. Serdeczność, gościnność nad miarę, znikła w jednej chwili, zamieniając się w ton sztywno - urzędowy.

Rozpoczęło narady.

Na wstępie zaraz widać było, że instrukcje otrzymane przez Iwanowa ze sfer miarodajnych, są nietylko nacechowane niechęcią, ale nawet wręcz nieprzychylne w stosunku do nowych, dalekoidących projektów w sprawie drużyn.

Po przedstawieniu i wyłożeniu treści, przeznaczonego dla wielkiego księcia memorjału, Iwanow oświadczył krótko, że wogóle mowy być nie może o... jakiejś tam specjalnej szkole oficerskiej polskiej, a dane dotychczas przywileje dla organizacji drużyn nie mogą być i stanowczo nie będą rozszerzane ani trochę. Kiedy, stropieni tem delegaci, probowali motywować swe wystąpienie, Iwanow dodał tonem półurzędowym, że ponadto, uważa za stosowne przestrzedz kierownicze sfery polskie, iż dotychczasowa akcja ich, w stosunku do drużyn „obywatela Gorczyńskiego“ zaczyna być źle widziana w sferach rządzących w Petersburgu.

„Zawieleście sobie panowie pozwolili“ brzmiały dosłownie wyrzeczone wtedy przez Iwanowa słowa: „Nie zapominajcie, że drużyny obywatela Gorczyńskiego, to nie jakaś formacja wojsk polskich, ale ochotnicza służba wojskowa tych wszystkich, którzy prawnie nie mogą być powołani do szeregów, ale, których moralny obowiązek czyni obrońcami wspólnej naszej ojczyzny, wielkiej Rosji“.

Konsekwentnie też brzmiało wydane wkrótce rozporządzenie, że do drużyn od tej pory nie wolno przyjmować tych wszystkich, którzy wkrótce mogą być powołani do szeregów armji, t. j. popisowych z ostatnich 2-ch lat i posiadających t. zw. „czerwone bilety“. (Pospolitacy 1-ej kategorji).

Zdawałoby się, że po tak jasno przedstawionej kwestji, stronnictwo N. D. przystąpi natychmiast do likwidacji całego niefortunnego przedsięwzięcia. Niestety, plany „słowiańskie“ panów Dmowskich et Co, nawet po tym policzku nie zboczyły z drogi „braterskiej przyjaźni“.

Wstydliwie tylko przyciszono nieco zbyt jawną i jaskrawą agitację, w dalszym ciągu popie[illegible]ące nieszczęsnych drużyn.

(D. c. n.).

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

**Rocznice:** Dziś 24 lipca 1292 r. w klasztorze w Sączu zmarła św. Kinga, wdowa po księciu Bolesławie Wstydliwym.

1633 r. Bitwa pod Losowym Rogiem, w której hetman wielki koronny Koniecpolski poraził tatarów.

1792 r. Król Stanisław August przystąpił do konfederacji targowickiej.

**Imieniny.** Dziś — Krystyny.

Jutro — Jakóba Ap.

**Zebrania** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w siedzibie Tow. „Farmacji", Bracka 18, zebranie członków tegoż Tow.

O godz. 7-ej wiecz. walne zebranie warszawskiego Tow. popierania drobnego przemysłu metalowego, (Kopernika 28).

## Wojna i charaktery.

Wojna nastręcza sposobność narodom walczącym do wykazania w pełnym blasku cnót takich, jak odwaga, gotowość do poświęceń i wytrwałość, ale ujawnia również i rzeczy bardzo ujemne, którym niestety, od lat trzech do przesytu przypatrzyliśmy się, i które odczuwamy dotkliwie. Trudno bowiem zaprzeczyć, iż uczy i przypomina nam na każdym kroku, że zasada: „homo homini lupus" i dziś jesezcze stosowana bywa niezmiennie, a samolubstwo, protekcja i chciwość zysku niecnego w każdej prawie dziedzinie życia święcą tryumfy coraz większe.

Pomijam tu tereny i horyzonty rozległe; ograniczam uwagi swe do samej Warszawy tylko, a w szczególności do jej warstw przemysłowo - kupieckich, których taktyka wywołuje oburzenie powszechne i coraz dosadniejsze, głośniejsze wyrazy potępienia. Hańbiąca warstwy te żądza szachrajskiej spekulacji w dziką wprost zamieniła się orgję zaraz od pierwszych chwil okresu, o którym mowa. Bo i jak nazwać, jakże rozumieć inaczej fakt taki, jak np. proklamowany nazajutrz po wybuchu wojny brak chleba, podskoczenie cen i w wielu razach stwierdzone zmniejszanie wagi? Zapasy mąki były, dowóz nie uległ jeszcze przerwie, skąd więc podstawa do szerzenia paniki „mącznej" jeśli nie z chęci bogacenia się z krzywdą drugiego, z instynktów, godnych nie kupca, lecz bandyty?

Już na samym początku wojny jednocześnie i błyskawicznie szybko wzrosły ceny na rozmaite niezbędne artykuły żywności, jak mięso, nabiał, cukier, i paliwo, choć wszystkie rzeczy te można było dowozić czas jakiś bez przeszkody. Podrożała i to w stopniu, wołającym o pomstę, bielizna i garderoba, choć materjałów na razie nie brakło, a pracowników setki i pracownic prosiły o robotę. Toć jasnem jest, że przez czas długi sprzedawano ubranie i bieliznę z posiadanych już i wyprodukowanych dawniej zapasów, które nabyto po cenie normalnej,. dawniejszej. Jeżeli więc kupcowa, dajmy na to, za koszulkę wełnianą w listopadzie roku 1914 żądała 8 rb., gdy przed dniem 1 sierpnia można było nabyć ten przedmiot za 3 rb. najwyżej, to był tu najoczywistszy wyzysk. Jeżeli nadto zważy się, że sprzedający korzystali równocześnie z przeróżnych ulg i moratorjów w zakresie zobowiązań wekslowych i że komorne płacili, jak chcieli, fakt podniesienia cen o 200 do 300% staje się tem godniejszym napiętnowania. To już nie handel, ale łajdactwo.

Z biegiem czasu drożyzna coraz cięższem zaczęła gnieść brzemieniem masy ludności, bezbronnej wobec spekulującego zuchwale zastępu wampirów i pijawek. Ogół wie, że okradają go bezczelnie, próbuje tedy bronić się, zakłada kooperatywy, zrzeszenia — wszystko daremnie! Nie wypłączesz się z siatki, utkanej po mistrzowsku przez zawodowych i przygodnych przemysłowców i pająków, rozporządzenia i przepisy swoją drogą, a samowola swoją, taksa taksą, a zdzierstwo zdzierstwem po dawnemu.

I nie poruszysz kamiennych serc szakali widokiem stojących godzinami na ulicy „ogonków" i serją dzikich scen na tle walk o miejsce bliżej sklepu. Ani śladu współczucia nie doszukasz się nad niedolą pozbawionych pracy i głodnych, którzy nie mogą przecię płacić cen fantastycznych za chleb, kaszę, fasolę czy nabiał.

— Niech zdychają tysiące, byle mnie dobrze było na świecie, — tak rozumuje aferzysta współczesny, uważający za szczyt rozumu bezczelność i szwindiarstwo. Zaiste, kultura nieciekawa, jak na wysiłki długich stuleci!

I dodać trzeba, że jeśli występujący w całej ohydzie swej egoizm ludzki da się jeszcze usprawiedliwić od biedy w przelotnych, a krytycznych momentach, w wypadkach katastrof, w chwili np. zatonięcia okrętu lub pożaru w teatrze, to już egoizmu długotrwałego i wykazywanego na zimno wytłomaczyć nie sposób.

Za takie zdziczenie i podłość chyba kiedyś nastąpić musi kara straszna!

Dr. K. Niedzielski.

## Za przykładem innych.

W Warszawie mieszka tysiące osób, których fundusze w gotówce lub w papierach publicznych zabrał rosyjski Bank państwa, lub warszawskie oddziały banków rosyjskich. Są to ludzie zamożni, a przecież cierpią niedostatek, ponieważ cały ich majątek znajduje się w Rosji, im zaś pozostały w rękach jedynie kwity depozytowe czy inne.

Ludzie ci napróżno kołatali do banków warszawskich o pożyczki na zastaw papierów swoich, ale spotykali się najczęściej z odpowiedzią odmowną. Przyciśnięci potrzebą zwracali się do lichwiarzy i... jak każdy, kto u tych pijawek ratunku szukał, są wyzyskiwani.

Tego samego losu doznają emeryci rosyjscy, którzy z kas magistratu sposobem zaliczki, otrzymują część należnej im płacy.

Dotychczas nie obmyślano u nas sposobu przyjścia ludziom takim z pomocą. Z tej też przyczyny pośpieszamy wskazać na przykład, jaki dało małe w porównaniu z Warszawą, miasto Białystok.

Aby takim właśnie ludziom przyjść z pomocą, stowarzyszenie kupców w Białymstoku założyło kasę pożyczkową specjalną, która udziela pożyczek na zastaw kwitów depozytowych rosyjskiego Banku państwa i innych banków rosyjskich do wysokości 50%, sumy należnej, przyczem strąca z góry 8 proc. na koszta administracji. Pożyczka nie może przecież wynosić więcej, jak 250r b. za każdą książkę oszczędności. Pożyczki są udzielane także na zastaw polis ubezpieczeniowych oraz papierów przez rząd rosyjski gwarantowanych.

Kapitał zakładowy tej kasy pożyczkowej wynosi nominalnie miljon marek, jeden udział 250 marek. Kasa przyjmuje także depozyty. W statucie zastrzeżono, że nikt nie może żądać zwrotu swojego depozytu przed upływem roku po zawarciu pokoju.

Dotychczas zebrano na rachunek udziałów 30,000 marek i z takim też kapitałem kasa rozpoczęła swoją działalność.

Statut pozwala zarządowi kasy na lombardowanie dokumentów, na których zastaw udzielono pożyczek, w innych bankach.

Tak sobie poradzono w Białymstoku. Ponieważ w ostatnich czasach nawet magistrat warszawski wysyłał delegacje do Radomia, Łodzi i Częstochowy, aby nauczyć się tam sposobu sprowadzania taniego obuwia i dostarczania mieszkańcom stolicy dobrego chleba — może więc i Białystok posłuży Warszawie za przykład, jak dopomódz ludziom zamożnym, a przecież cierpiącym niedostatek.

## Kradzieże mieszkaniowe.

(Uwagi wywiadowcy m.m.).

Ilość kradzieży mieszkaniowych z włamaniem wzrasta w sposób zastraszający. Niema bowiem dnia, aby kroniki nie doniosły o kilku lub kilkunastu takich kradzieżach.

Wystarczy pozostawić mieszkanie bez domowników na godzinę bodaj, a już nieproszony „klawisz" rozpoczyna w nim swą gospodarkę. Poszkodowany, wróciwszy do domu, melduje o tem władzy, a rozumując, że nikt, prócz stróża domu lub którego z lokatorów nie mógł wiedzieć o tak krótkiej jego nieobecności, w tę stronę kieruje swe podejrzenie.

W mniemaniu bardzo wielu lokatorów, stróż domu jest człowiekiem niepewnym i gotowym skorzystać z każdej sposobności, aby w sposób bodaj nielegalny cokolwiek zdobyć.

Tak jednak nie jest. U nas stróże naogół są to ludzie uczciwi. Wypadki popełniania przez nich drobnych kradzieży są nader rzadkie, a już o stróżu zawodowym złodzieju, włamywaczu nie słychać prawie wcale. Gdyby nawet taki się znalazł, to w myśl zasad złodziejskich, nie kradł by w domu, jemu w opiekę powierzonym.

Co się tyczy podejrzeń, kierowanych na lokatorów domu, to zdenerwowana wyobraźnia okradzionego zawsze znajdzie ku temu bardzo dużo powodów: W domu tym mieszka ślusarz, w warsztacie którego jest kilka wytrychów; w suterynie mieszka robotnik, który wychodzi rano z domu, a wraca dopiero wieczorem i niewiadomo gdzie przez cały dzień przebywa; na czwartaku mieszka osobnik, który prawie od tygodnia już nic nie jadł, a w dniu kradzieży kupił funt słoniny na obiad; na schodach frontowych mieszka jakaś pani, która nic nie robi, a schodzą się do niej rozmaici „podejrzani", elegancko ubrani młodzi ludzie i t. d.

To są wszystko powody, które, zdaniem okradzionego, w zupełności wystarczają do rzucenia podejrzeń, a nawet i oskarżeń.

Praktyka kryminalna jednak wykazuje, że tak nie jest.

Złodzieje zawodowi mają stale swoich pomocników, t. zw. „koników", którzy właśnie kradzieże te „nadają", to znaczy, wskazują miejsce, gdzie i o jakiej porze kraść można. „Konik" informacje swe czerpie przeważnie od sługi, w kantorach służby, w maglu i t. p.

Dowiedziawszy się, że domownicy wyszli lub wyjechali, „konik" pod jakimkolwiekbądź pretekstem, stara się usunąć służącą z mieszkania i przetrzymuje ją poza domem tyle czasu, ile potrzeba na okradzenie mieszkania.

Wtedy dopiero „klawisz" zaczyna działać.

Dla zupełnego upewnienia się, że nikogo w domu niema, stuka lub dzwoni do drzwi wejściowych, a kiedy nikt mu nie otwiera, przy pomocy wytrychów i t. zw. „szabra" uskutecznia to sam, i wszedłszy do mieszkania natychmiast „asekuruje się", czyli zamyka drzwi, przez które wszedł, od wewnątrz i szykuje sobie drugi „wychód", to znaczy otwiera drugie drzwi wejściowe.

Robione jest to w tym celu, że gdyby poszkodowany, t. zw. w gwarze złodziejskiej „delator", chciał wejście do mieszkania, w chwili, kiedy tam znajduje się złodziej, ten ostatni ma zupełnie dosyć czasu, aby przez drugie drzwi innemi schodami zbiedz.

W mieszkaniu łupem złodzieja popierwsze staje się bieliźniarka i biurka — dwa miejsca, w których zwykle pozostawia się pieniądze, a następnie idą dopiero szafa z ubraniem, kredens i t. d.

Przy wyborze rzeczy, oczywiście, złodziej kieruje się ich wartością, przyczem prawie zawsze zabiera rzeczy nieduże, stara się bowiem wyjść z mieszkania z jaknajmniejszą paczką.

Najskuteczniejszem i prawie jedynem zabezpieczeniem przed okradzeniem pozostawionego bez dozoru mieszkania, jest sprytny i roztropny stróż, do obowiązków którego bezwzględnie powinno należeć stałe przebywanie w bramie, zatrzymywanie każdego wchodzącego i wychodzącego nieznajomego i indagowanie go, dokąd idzie, oraz niewpuszczanie do domu żebraków i handlarzy, którzy bardzo często są „nadawcami" kradzieży.

W ten sposób ilość kradzieży spadnie do minimum; żadne bowiem zamki, kłódki i zatrzaski nie mogą, jak dotychczas, oprzeć się „statkom" (narzędziom) złodziejskim.

Mieczysław Dewry.

# Kronika warszawska.

### Sprawa ziemniaków.

Komisja ziemniaczana powołana przez Radę miejską złożyła sprawozdanie ze swej działalności, które doręczono radnym na ostatniem piątkowem posiedzeniu.

Sprawozdanie obejmuje opis projektu przyszłej aprowizacji, oraz wnioski komisji.

### Walka z haraczem kelnerskim.

Wśród bywalców kawiarnianych szerzony jest projekt bojkotowania tych zakładów, w których bezwzględnie stosowany jest haracz 15 proc., jako napiwek dla kelnera.

Grono bywalców pewnej kawiarni zobowiązało się nie uczęszczać do niej, póki właściciel zakładu nie zniesie tej anomalji.

Kółko to zamierza agitować za powzięciem tego rodzaju postanowienia i w innych zakładach słodyczodajnych.

### Pogrzeb ś. p. Jaroszyńskiego.

Wczoraj o godz. 5 pp. przed kościołem św. Piotra i Pawła na Koszykach zgromadziło się kilkaset osób z pośród inteligencji warszawskiej, aby oddać ostatnią posługę ś. p. Tadeuszowi Jaroszyńskiemu. Licznie reprezentowana była prasa, słabo teatry warszawskie.

Eksportował ks. Rojalski.

Mimo deszcz rzęsisty, liczny orszak żałobny podążył na Powązki, gdzie spoczęły zwłoki pełnego talentu pisarza, a dobrego syna Ojczyzny.

### „Pasek" na cygara.

W Warszawie rozpoczęto ciągnąć nowy „pasek" spekulacyjny tym razem na cygara. Na czele tego nowego zamachu na kieszenie ludności stolicy stanęło kilku hurtowników, z właścicielem hurtowni tytuniowej przy ul. Rymarskiej na czele.

Hurtownicy ci porobili ogromne zapasy cygar i zapałek i sklepy swoje zamknęli. Z tej przyczyny powstała pogłoska o braku cygar, oraz papierosów i zapałek.

Stałym odbiorcom z pośród właścicieli sklepów małych oświadczają, że towarów im nie dostarczą, ponieważ za miesiąc cena cygar pójdzie w górę, wolą zatem zapasy zachować na te lepsze czasy.

Z przyczyny takiej spekulacji rozmaitych „niedźwiedzi" i innych hyjen wojennych, przekupnie uliczni żądają za paczkę lichych zapałek krajowych po 6 kop.

### Dane statystyczne.

Z powodu 3-tygodniowej akcji palestyńskiej u nas, młodzież sjonistyczna poruszyła myśl, którą streszczono w prasie żydowskiej jak następuje:

„Ponieważ akcja obecna ze względu na swe rozmiary jest wielkiem przedsięwzięciem, którego nie można powtarzać co miesiąc, a nawet co rok; ponieważ akcja to społeczna, a częściowo polityczna i ekonomiczna; ponieważ wreszcie akcja ta za pomocą swej szerokiej organizacji dotarła do najbogatszych salonów żydowskich i do ciemnej, żydowskiej nędzy suteryn, — przeto bardzo jest pożądane, żeby nie pominięto tej rzadkiej sposobności zebrania równocześnie danych statystycznych o stanie kulturalnym i ekonomicznym żydowstwa polskiego w dobie dzisiejszej".

### Dostawa brudasów.

W związku ze zbyt późnym odstawianiem ludzi brudnych i zawszonych do łaźni naczelnik milicji miejskiej polecił komisarzom, aby osoby takie, kierowane do łaźni miejskiej na Nowym Zjeździe przysyłać najpóźniej do godziny 5 po południu.

### Sklepikarze byli zadowoleni.

Sklepikarze chrześcijańscy zbierają obecnie podpisy na petycji do magistratu, w której kupujący stwierdzają, że byli dotychczas zupełnie zadowoleni z porządku sprzedaży chleba w tych sklepach, a przeto proszą aże by ona i nadal tu się odbywała.

### O pracę w kopalniach.

Wczorajszy „Hajnt" donosi: „Z biegu rokowań z robotnikami w kopalniach węglowych Zagłębia Dąbrowskiego widać, że robota normalna w kopalniach wkrótce znowu się rozpocznie".

### Piąta loterja.

Dotychczas uzyskane były pozwolenia w Warszawie na 2 loterje polskie: R. G. O. i Legjonów, oraz na 2 żydowskie: Tow. kulturalno - oświatowych i Tow. wspierania ubogich położnic. Obecnie uzyskano pozwolenie na 5 loterję, czyli 3-ą żydowską „Schroniska starców".

**Przejechanie.** Siedmioletni Srulek Drajmar wpadł przy ul. Senatorskiej pod furgon. Chłopiec uległ takim okaleczeniom, że lekarz Pogotowia po doraźnym opatrunku polecił odwieźć go do szpitala żydowskiego na dalszą kurację.

**Pobicie.** Wczoraj o godz. pół do trzeciej wezwano Pogotowie na ul. Młynarską 6, gdzie pobita została służąca Stanisława Wawrzyniakówna, lat 23. Odniosła ona rany tłuczone głowy i pleców. Po opatrunku poszwankowana udała się do domu.

# Teatr i widowiska.

### Teatr Mały.

Dziś premjera revuety Andrzeja Własta i Jana Wima p. t. „Psst!... Psst!..." Role główne wykonają pp. Krystyńska Orwidówna, Kuncewicz, Ratowski, Sarnecki, Olędzki i Neubelt, który revuettę reżyseruje.

### Krakowski teatr ludowy.

Jak donosi prasa krakowska, w wewnętrznej organizacji teatru ludowego w Krakowie zajdą, począwszy od nowego sezonu zasadnicze zmiany.

Ogólne kierownictwo teatru ludowego, którego nazwa zostanie zmieniona na „Teatr Mały" spoczywać będzie w rękach dyrektora Grzymały-Siedleckiego.

Reżyserję dramatu prowadzić będzie artysta sceny miejskiej p. S. Czarnowski, reżyserem operetki zostanie p. Andrzej Lelewicz.

# Dziś i jutro w teatrach.

**Teatr Wielki.** Dziś opera Verdiego „Aida", jutro „Cyrulik Sewilski" (g. 7.30).

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro komedja Rudyarda Victora „Koteczka" (g. 7.30).

**Teatr Letni** gra dziś i jutro efektowną sztukę Decourcelle'a „Dwaj malcy" (g. 7.30).

**Teatr Nowości.** Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka", jutro „Baron Kimmel" (g. 7.30).

**Teatr Mały.** Dziś po raz pierwszy revue Własta i Wima „Pst, pst" (g. 7 wiecz.).

**Teatr na Pradze.** Dziś i jutro przedstawienia niema. We czwartek premjera krotochwili Nemego „Wojna czy pokój" (g. 7.30).

Szczegółowe afisze z dzisiejszych widowisk warszawskich znajdują się na stronie ostatniej.

# Nekrologja.

**Stanisław Odorowski,** obywatel ziemski, lat 45, zmarł w Warszawie 21 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 10-ej rano w kościele św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej), poczem eksportacja zwłok na Powązki.

**Irena Jabłonowska,** maturzystka pensji p. Hewelkówny, lat 20, zmarła w Warszawie 17 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o godz. 9½ rano w kościele św. Trójcy (na Solcu), eksportacja zwłok z domu, Czerniakowska 42, na Powązki o godz. 5 po południu.

**Stanisław Makay,** słuchacz szkoły Wawelberga, lat 18, zmarł w Warszawie 22 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, o godz. 10 rano, w kościele dolnym Zbawiciela, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

**Marceli Pruss - Przeździecki,** właściciel apteki, lat 42, zmarł w Warszawie 22 b. m. Nabożeństwo żałobne we czwartek, o godz. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej), poczem eksportacja zwłok na Powązki.

**Z Temlerów Karolina I voto Bobrowska, II voto Wolska,** zmarła 21 b. m. w majątku Zielona w Płockiem.

**Jan Drège,** chemik, lat 58, zmarł w Warszawie 23 b. m.

# Z sądów.

### O uwięzienie milicjanta w sklepie.

Przed sądem okręgowym stanął wczoraj Izrael Piekarski, właściciel sklepu kolonjalnego przy ul. Dalekiej nr. 13, oskarżony, że w dniu 27 grudnia 1916 r. pozbawił wolności osobistej milicjanta.

Według zeznania milicjanta Stolarskiego, tenże sprawdzał wraz z innymi milicjantami, czy sklepy są zamknięte. Ponieważ sklep Piekarskiego był otwarty, wszedł i oświadczył, że sporządzi protokół; wówczas Piekarski krzyczał: „Ja wam pokażę, jak się spisuje protokóły", szybko opuścił żaluzję, nie chciał wypuścić ze sklepu milicjanta i usiłował zagasić światło; milicjantowi udało się podnieść opuszczoną żaluzję, wydobył się ze sklepu, połączył się ze znajdującymi się na ulicy milicjantami Świątkowskim i Brombergiem, poczem wszyscy trzej milicjanci powrócili do sklepu i, pomimo okazanego im przez Piekarskiego oporu, sporządzili protokół.

Oskarżony nie przyznał się do winy; opuścił żaluzję i chciał zgasić światło, gdyż milicjant sam oświadczył, że sklep powinien być zamknięty; milicjant wcale nie był uwięziony: sklep łączy się z mieszkaniem, przeto milicjant mógł wydostać się ze sklepu przez mieszkanie.

Prokurator zrzekł się oskarżenia o pozbawienie milicjanta wolności, natomiast żądał ukarania Piekarskiego za stawiany milicji opór.

Sąd skazał Piekarskiego na 2 miesiące więzienia.

Gazety Urzędowej nr. 131 zawiera treść następującą:

Rozporządzenie warsz. Generał-Gubernatora z d. 24 VI. 17 r., dot. sekwestru konopi, juty, worków. Rozporządzenie warsz. Gubernatora z d. 16 VI. 17 r., dot. rybołówstwa i przewożenia promem. Roz-Rozporządzenie warsz. Gubernatora z d. 16 VII. 17 dot. linji kordonowej. Rozporządzenie policyjne z d. 21 VII. 17 r., dot. godziny policyjnej w restauracjach i t. p. Obwieszczenie prezydenta policji, dot. ukarania kobiety za kradzież młodych kartofli.

Wykaz zaginionych paszportów.

# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

**Z Komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa.**

Wczoraj, w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96, o godz. 4-ej po południu, odbyło się posiedzenie Komitetu pomocy dla pogorzelców Rzgowa pod przewodnictwem inżyniera Gerlicza.

Przeczytano i przyjęto protokół z poprzedniego zebrania.

Następnie skarbnik p. Chwalbiński odczytał sprawozdanie kasowe. Od 1-go do 17 lipca do kasy łódzkiego Komitetu wpłynęło ofiar marek 3911, razem z poprzedniemi stanowi to ogółem mrk. 6,743, z tego wypisano na rozchód mrk. 6703, pozostaje w kasie mrk. 1832. Pomiędzy ofiarami zaznaczyć należy ofiarę magistratu m. Łasku mrk. 500, i od zarządu elektrowni łódzkiej mrk. 1000 za które Komitet postanowił ofiarodawcom wysłać podziękowania.

Stan kasy Komitetu miejscowego w Rzgowie jest następujący: pozostawało na 1 lipca mrk. 1832, wpłynęło mrk. 123 i rb. 283. Ogółem komitety posiadają gotowizną w kasje mrk. 22989, rb. 1282 i kor. 26; w tem w kasie kom. rzgowskiego mrk. 1832, w Banku kupieckim — mrk. 21000 i w kasie podręcznej kom. łódzkiego mrk. 157, rb. 1223 i koron 26.

Omawiano kwestję zbierania ofiar na jaknajprędsze pokrycie kosztów odbudowy spalonego kościoła. Wobec tego, że pogorzelcy nie mogą dostarczyć żadnych środków na odbudowę świątyni, postanowiono udać się o pomoc do ogółu.

Następnie ks. kanonik Skowronek zdał sprawę z sekcji aprowizacyjnej. Kuchnia bezpłatna działa dalej normalnie.

W celu dostarczenia biednym pogorzelcom przyodziewku, postanowiono zająć się jaknajśpieszniejszem gromadzeniem materjałów z których przygotowywać się będzie odzież już na miejscu w Rzgowie.

Co do projektu odbudowy, przewodniczący inż. Gerlicz podał do wiadomości, iż nadzór ze stron władz powierzony został łódzkiemu miejskiemu architektowi, p. Hagerowi, z którym komitet pozostaje już w bezpośrednim kontakcie.

Postanowiono sprowadzono pięć wagonów najlepszego krajowego wapna z Kadzielni, które rzgowianom odstępowane jest po cenie kosztu.

Następnie gromadzi się zapasy gwoździ, robi starania o dostarczenie dachówki, drzewa z lasów i cegły. Roboty około budowy kolejki do cegielni w Kruszewie rozpoczną się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Ksiądz prałat Tymieniecki zwrócił uwagę, iż należy jaknajspieszniej poczynić starania o drzewo na stodoły i dla tego obecni prosili inż. Gerlicza o poczynienie u władz kroków w celu przyśpieszenia wydania materjałów leśnych.

Inżynier Gerlicz wyjaśnił, iż sprawa przeciągnęła się wskutek tego, iż do odbudowy potrzebny jest koniecznie materjał zimowego cięcia, gdyż inaczej w budowle może wdać się grzyb. Tymczasem drzewa z zimowego cięcia w lasach pobliskich brak i trzeba starać się o budulec z dalszych okolic.

Po omówieniu jeszcze paru spraw drobniejszych, posiedzenie ukończono o godzinie 7-ej. Następne posiedzenie odbędzie się w przyszły poniedziałek o godzinie 4-ej po poł.

**Z wydziału rejestracji strat kolejowych przy R. G. O.**

Istniejący w mieście naszem wydział rejestracji strat kolejowych, pocztowych i komorowych przy R. G. O., mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 56 (I p. front), rozwija niezwykle ruchliwą działalność. Dotychczas zarejestrowano już strat, tutejszych przemysłowców i świata kupieckiego, na miljony. Cyfra ścisła strat ogólnych narazie ustalić się nie da, lecz w każdym razie jest bardzo poważna, zważywszy z ostatniego miesiąca przed ewakuacją moskali. R. G. O. instytucję rejestracji strat tej kategorji zorganizowała tak, iż prawie każde miasto prowincjonalne ma swą reprezentację, która przyjmuję reklamacje do zarejestrowania.

Pod adresem ogółu poszkodowanych zaznaczyć należy, iż z dostarczaniem wydziałowi reklamacji nie należy zwlekać, gdyż z chwilą rozpoczęcia kroków pokojowych biuro wydziału może być zwinięte, a w każdym razie zwinięte zostanie po zakończeniu rejestracji napływających żaleń o poniesionych stratach.

Po zakończeniu rejestracji cały materjał reklamacyjny, będzie przez Radę G. O. przedstawiony odnośnym władzom.

**Loterja klasyczna Głównej Rady opiekuńczej.**

Kolektorzy tutejsi otrzymali już losy pierwszej klasy drugiej loterji klasycznej Głównej Rady opiekuńczej. Ciągnienie jej odbędzie się w dniach 17-go i 18-go sierpnia.

W pierwszej klasie wylosowane będą następujące wygrane: 1 — 30,000 mk., 1 — 15,000 mk., 1 — 10,000 mk., 1 — 5,000 mk., 2 — 4,000 mk., 4 po 2,000 mk., 10 po 1,500 mk., 20 po 700 mk., 30 po 500 mk., 80 po 250 mk. i 1950 po 80 mk. Razem wygranych w pierwszej klasie przewiduje się na sumę 296,000 mk.

**Z komisji zakupów wydziału szkolnego.**

Wydział szkolny postanowił zwrócić się do członków komisji zakupów z prośbą o dalsze piastowanie mandatów, powierzonych im przez dawną delegację szkolną. Do komisji zakupów wydział szkolny wydelegował ze swej strony pp. Abrama Kopciowskiego i Szymona Merklejna.

Kierownikom szkół miejskich polecono złożyć w biurze wydziału szkolnego przed dniem 10 września r. b. spis przedmiotów, podręczników i pomocy naukowych, potrzebnych w każdej poszczególnej szkole. Zapotrzebowania, złożone po tym terminie, nie będą uwzględniane.

**Narada w sprawie szkół ludowych.**

W celu omówienia różnych spraw, tyczących się gospodarki w szkołach ludowych, wydział szkolny uchwalił zwołać ogólne posiedzenie wszystkich kuratorów szkół miejskich, wraz z członkami wydziału. Posiedzenie to odbędzie się dnia 21 lipca, we wtorek o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Polskich kupców pedagogicznych przy ul. Dzielnej № 44.

Uchwały tego posiedzenia będą miały pierwszorzędne znaczenie, a więc panowie kuratorzy szkół miejskich proszeni są o liczne przybycie.

**Wysłanie dzieci do Poznania.**

Jutro będzie wysłana z Łodzi druga partja dzieci ewangelickich, które w liczbie 40, zostają przewiezione do przytułku wychowawczego w Poznaniu na dłuższy pobyt. Dzieci odwożą na miejsce przeznaczenia pastor Faderhold z żoną.

**Kolonje dla młodzieży szkół średnich.**

Jutro wraca do Łodzi z Wiśniowej Góry pierwsza partja młodzieży szkół średnich, licząca 75 osób. Tegoż dnia zostanie wysłana tam druga partja na miesięczny pobyt. Zapisy kończą się dzisiaj.

**Ambulatorjum dla dzieci szkół początkowych.**

Na wniosek wydziału szkolnego, magistrat postanowił wnieść do budżetu na rok etatowy 1917/18 sumę 10,000 marek na utrzymanie trzech ambulatorjów dla dzieci szkół miejskich.

**Zarysowanie się ściany w świątyni św. Stanisława Kostki.**

W górnych kondygnacjach ścian nawy głównej kościoła św. Stanisława Kostki utworzyły się dwie potężne rysy, dzielące świątynię na trzy części, świadczące, iż fundamenty osiadły pod wieżą z jednej a prawdopodobnie również i pod presbyterjum z drugiej strony.

Wobec tego, iż w pewnych kołach łodzian powstały obawy co do tego, czy świątyni nie grozi przypadkiem katastrofa, pośpieszamy z wyjaśnieniem całej sytuacji na zasadzie zdania ks. prałata Tymienieckiego i osób fachowych.

Otóż rysy powstały wskutek tego, iż wieża budowana była razem z murami świątyni i została zankrowana z takowymi na głucho.

To właśnie było przyczyną, iż w chwili osiadania wieży, ankry pociągnęły ściany w stronę tej ostatniej i przez to spowodowały rysy w ścianach przez środek świątyni, które pod sklepieniem są szersze, podczas gdy u dołu — małoznaczne.

Wobec tego, iż fundamenty pod wieżą—jak się zdaje—już należycie osiadły i dalej wieża w ziemię wgłębiać się nie będzie, rysy również przestały się zwiększać. Pozostaje zatem w dalszym ciągu budowy zaprawienie szczelin tynkiem i budowla niebezpieczeństwem żadnem grozić nie będzie.

**Z Resarsy rzemieślniczej.**

W dniu 29 lipca r. b. w lokalu resursy przy ul. Widzewskiej № 117, o g. 4 po południu odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków resursy, w celu dokonania wyborów do zarządu.

**Nowe stowarzyszenie.**

Organizuje się w Łodzi stowarzyszenie fabrykantów-pończoszników. Celem stowarzyszenia tego ma być—podniesienie wytwórczości i dochodowości przedsiębiorstw tych, walka z nieuczciwą konkurencją, uregulowanie warunków pracy w fabrykach i płacy zarobkowej, wspólne zakupy surowców, narzędzi i innych potrzebnych do fabrykacji przedmiotów.

**Przewóz rzeczy do okupacji austrjackiej.**

Z rozporządzenia władz ces. niem., koleje przestały przyjmować do ekspedycji do okupacji austrjacko-węgierskiej rzeczy i przybory gospodarskie od osób, które się tam przenoszą. Wymaga to obecnie specjalnego zezwolenia, o które prosić należy kancelarję szefa zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

**Zamiast napiwków—stała pensja.**

Jak donosi „Lodzer Volksblatt", kelnerzy żydowscy w Łodzi podjęli starania, aby w kawiarniach, cukierniach i restauracjach otrzymywali stałą pensję tygodniową, bądź też procent od zainkasowanych od gości pieniędzy. Tutaj należy zaznaczyć, że w cukierniach, bądź restauracjach żydowskich napiwki, dawane kelnerom, są bardzo małe, bo najczęściej nie przenoszące 5 fenigów; większość zaś gości za usługę wogóle nie daje nic. Dlatego też kelnerzy żydowscy w najbardziej uczęszczanych lokalach mają się znacznie gorzej, niż kelnerzy polscy.

**Pierwsza bosonóżka w Łodzi.**

Wczorajszy „Lodzer Volksblatt" pisze: „Projekt chodzenia boso, który ostatnio popularyzowany jest przez prasę, nareszcie i na łódzkim bruku, prócz sympatyków teoretycznych, znalazł i zwolenników praktycznych. W dniu onegdajszym przechodnie mieli sposobność obserwować na ul. Zawadzkiej pionierkę chodzenia boso w osobie młodej inteligentnej niewiasty, odzianej według ostatniej mody. Panienka bosonoga w ostatniej chwili jednak, nie mając widocznie odwagi zupełnego obnażenia stópek, zawiązała je... w ładne i cienkie chusteczki do nosa".

**Kabaret w „Casinie".**

W teatrze „Casino" dziś rozpoczynają się gościnne występy b. artystów teatru „Miraż" w Warszawie — Andy Kitschmann, kapelmistrza opery warszawskiej i autorki-pieśniarki, Karola Hanusza, piosenkarza, Rafaeli Bończy, artystki teatrów warszawskich, Stanisława Ossorji-Brochockiego, monologisty, Julji Pławińskiej, śpiewaczki, Henryka Szatkowskiego, deklamatora, oraz baletu, który reprezentuje primabalerina teatru Wielkiego w Warszawie p. Marja Sznarowska, i Aleksandra i Jan Wittichowie.

# ZGIERZ.

## Kronika zgierska.

**Chowanie zmarłych.** Chowanie zmarłych w szpitalu, jak również ubogiej ludności było dotychczas niewłaściwe w całym słowa tego znaczeniu. Trumna z trupem na zwykłym wozie wywożona była na cmentarz. W większości wypadków wóz taki był na krótko przedtem używany do robót rolnych, czego ślady były zupełnie wyraźnie widoczne. By pochowanie miało charakter więcej ludzki, magistrat zamówił karawan. Znajduje się on stale w szpitalu na ulicy Pańskiej. Karawan ten może służyć, za stosunkowo niewielką opłatą, do użytku całej ludności. Opłata wynosi: a) dla zamożniejszych mk. 5, b) dla zupełnie biednych, bezpłatnie. Zamawiający musi konia dostarczyć sam. Biednym może być oddany do rozporządzenia koń magistracki. Biedni zaopatrzyć się muszą w wydziale dobroczynności przy magistracie w zaświadczenie o niemożności zapłacenia. Obowiązkiem zamawiającego jest dostarczenie z powrotem karawanu na miejsce pierwotne.

**Bibljoteka imienia Bol. Prusa.** W sobotę o godz. 4-ej po południu została uruchomiona bibljoteka przy tutejszem Tow. szerzenia wiedzy imienia Bolesława Prusa. Zarząd bibljoteki jednocześnie zwraca się do czytelników z prośbą o zwrot wszystkich wypożyczonych książek.

**Podwyższenie racji chleba.** — Z rozporządzenia cesarsko-niemieckiego prezydjum policji racja mąki i chleba na sierpień ustalona jest na 8 łutów mąki = 11 łutów chleba na każdą głowę dziennie.

# PABJANICE.

## Kronika pabjanicka.

**Centrala chleba i mąki.** Centrala chleba i mąki sprzedaje obecnie mąkę żytnią po 22 fen. funt polski, pszenną po 30 fen. funt polski, chleb żytni lub razowy po 18 fen. funt polski, sól po 11 fen. funt polski, paczkę mydlanego proszku po 45 fen., 100 gramów mydła toaletowego po 90 fen., cukier po 70 fen. funt polski.

**Archiwum miejskie.** Z powodu doprowadzania do porządku archiwum miejskiego, które w ostatnich trzech latach zostało bardzo zdefektowane, korzystanie z tegoż zawieszono na czas nieograniczony.

**Odpust.** W poniedziałek 6 sierpnia, jako w dzień Przemienienia Pańskiego, odbędzie się odpust w parafji wsi Dobroń, odległej o 7 kilometrów od Pabjanic. Spodziewany jest liczny zjazd włościan ze wsi okolicznych.

# Z okolicy.

**Tuszyn.**

W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar na ulicy Kościelnej, blisko Starostwa. Płomienie zniszczyły doszczętnie posesję Stanisława Potasia. Gdyby nie silna akcja ratunkowa miejscowej straży ogniowej z komendantem Władysławem Zwierzyńskim i wice-komendantem p. Pietrzyńskim na czele, pastwą płomieni padłoby nieomal całe miasto, bo silny wiatr roznosił zarzewie ognia na wszystkie strony.

Zawdzięczając energicznej akcji ratunkowej, w której zasługuje na pochwałę praca oddziałowych naczelników, jak również niektórych osób z inteligencji, w półtorej godziny pożar zdołano umiejscowić; około godz. 1 po poł. przybyła również rzgowska straż ogniowa. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ogień wszczął się około szczytu obórki, krytej słomą i napełnionej drzewem. Ofiar w ludziach nie było. Straże ogniowe rzgowska i tuszyńska wspólnie pracowały do białego rana.

# Ostatnie wiadomości.

## Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

**Berlin** (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 23 lipca wieczorem:

We **Flandrji** niezmniejszona walka działowa.

Silne ataki rosyjkie **na południowym wschodzie od Dźwińska** nie powiodły się.

**W Galicji Wschodniej powodzenia w szybkiem tempie następują jedno po drugiem.**

## Komunikat austrjacki.

**Wiedeń.** Urzędowo donoszą 23 lipca:

**Wschodni teren walk:**

**Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:**

Miejscami silna walka działowa.

**Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa:**

Pomiędzy doliną **Susity** a **Kątem trzech krajów** akcja bojowa ożywiła się znacznie. Nieprzyjaciel podejmował w wielu punktach ataki, lecz został wszędzie odparty.

**Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:**

Wojska sprzymierzone dotarły w zwycięskiej ofenzywie pod **Tarnopolem** do **Seretu** i przekroczyły szerokim frontem linję kolejową **Kozów — Zborów** po obu stronach **Strypy.**

Rosjanie łamią się również nad **Narajówką.** Zwycięstwo udziela się także południowemu brzegowi **Dniestru** aż pod **Karpaty.** Nieprzyjaciel wszędzie opuszcza swe stanowiska.

**Włoski i południowo-wschodni teren walk:**

Nic nowego.

*Szef sztabu generalnego.*

## Komunikat turecki.

**Konstantynopol,** 22 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 21 lipca:

Na **froncie kaukaskim** — ożywiona akcja patroli i umiarkowany ogień artyleryjski. Pozatem nie wydarzyło się nic szczególnego.

## Komunikaty bułgarskie.

**Sofja,** 21 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 20 lipca:

**Front macedoński:** Prócz częstego ognia huraganowego ze strony nieprzyjaciela na wschód od **Czerny,** na całym froncie toczy się słaba akcja bojowa.

W okolicy **Moglcny** przy pomocy ognia rozproszono grecki oddział wywiadowczy.

U dolnego brzegu **Strumy** toczą się utarczki między oddziałami wywiadowczymi, składającymi się z piechoty i kawalerji.

**Front rumuński:** Pomiędzy **Tulceą** a **Mahmudią**—ogień karabinowy i odosobnione strzały działowe. Na zachód od **Tulcei,** pod wsią **Samowo,** nieprzyjacielski oddział wywiadowczy usiłował przy pomocy łodzi zbliżyć się do posterunków naszych, został jednakże odparty przy pomocy ognia.

Od **Isaccei** do **Braiły**—odosobnione strzały działowe.

---

**Sofja,** 22 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 21 lipca:

**Front macedoński:** W łuku **Czerny** nieprzyjaciel skierował energiczny ogień minowy na **wzgórze 1050,** został jednak zmuszony do milczenia przez artylerję naszą. Na **Dobropolju** — dość ożywiony ogień artyleryjski. Pod **Vahowa** utrzymujemy energiczny ogień minowy. Na wschód od **Czerny** jeden z oddziałów naszych wtargnął do rowów nieprzyjacielskich, uprowadził 7 jeńców i zdobył wiele karabinów oraz jeden karabin maszynowy.

Na południe od wsi **Huma** przy pomocy ognia karabinowego i granatów ręcznych rozproszono grecki oddział wywiadowczy.

Na wschód od jeziora **Doiran** przy pomocy ognia odparto angielski oddział wywiadowczy.

U dolnego biegu **Strumy** odparto oddział kawalerji angielskiej.

**Front rumuński:** Pod **Mahmudią** — skąpy ogień artyleryjski, pod **Tulceą** — ogień karabinowy, pod **Isarceą** — odosobnione strzały działowe.

## Komunikat rosyjski.

**Petersburg,** 21 lipca. (Uzupełnienie komunikatu rosyjskiego z dnia 20 lipca):

W dniu 17 lipca około godz. 9, gdy nieprzyjaciel podjął ofenzywę i opanował wzgórze na południe od wsi **Nowica,** na południe od **Kałusza,** jeden z pułków naszych rozpoczął odwrót. Dowódca tego odcinka, generał-major ks. Gagurin, widząc krytyczną sytuację, polecił batajonowi, dowodzonemu przez kapitana Burygina, podjąć energiczny atak. Jednocześnie ks. Gagarin rozkazał pułkom kawalerji kaukaskiej uderzyć na nacierającą z dwóch stron piechotę. Pułki te z wielkim impetem podjęły ataki porwały za sobą pułk cofający się. Ogólne natarcie zmieniło natychmiast sytuację na naszą korzyść i nasza pierwotna sytuacja została przywrócona. Do stanowczego powodzenia ataku przyczyniła się w tym odcinku doskonała działalność artylerji.

**Front rumuński:** Ogień karabinowy.

**Front kaukaski:** Niewielkie odziały tureckie ponawiały próby zaatakowania oddziałów naszych na południowy zachód od **Gymyszkhane,** lecz zostały odparte przy pomocy ognia.

**Lotnictwo:** Pod **Dźwińskiem** sterowiec pod rozkazami porucznika Mirgilade został zaatakowany przez samolot nieprzyjacielski i był zmuszony do lądowania na stanowiskach naszych. Lotnik uległ lekkim obrażeniom, aparat został przedziurawiony 5 kulami.

## Komunikat angielski.

**Londyn,** 22 lipca. (T. wł.). Główna kwatera donosi 21 lipca po południu.

W pobliżu wzgórza **Grönland,** na północ od **Roeux,** na południowy zachód od **La Bassée** oraz na południe od **Armentieres** przeprowadzono pomyślne patrole i wdarto się szerokim frontem na stanowiska niemieckie.

Odparto ataki nieprzyjacielskie na północ od lasu w **Havrincourt** oraz na południe od **Armentieres.**

## Komunikat włoski.

**Rzym,** 22 lipca. Główna kwatera donosi 21 lipca:

Na froncie **Trentino** i w **Karnii** toczy się akcja oddziałów wywiadowczych oraz artylerji stron obu.

Jeden z naszych oddziałów atakujących przepędził drobne posterunki nieprzyjacielskie w okolicy **Laghi** (Posina), zburzył urządzenia obronne i zabrał materjały oraz amunicję.

Patrole nieprzyjacielskie, które usiłowały zbliżyć się do naszych stanowisk czołowych w dolinie **Vallarsy** pod **Malgarudole** oraz pod **Forcadilanzer** (Karnja) zostały odparte.

Na froncie **Alp Julijskich** — odosobniona akcja artylerji, bardziej ożywiona na przestrzeni od **Vertoibizzy** do morza.

Nad **Opprechiasellą** jeden z naszych mężnych lotników zaatakował eskadrę, złożoną z pięciu samolotów nieprzyjacielskich i zestrzelił z pośród nich dwa, z których jeden opadł w płomieniach w obrębie linji naszych.

## Zmiany w gabinecie rosyjskim.

**Petersburg,** 23 lipca. (Tel. wł.). Doniesienie Pet. Ag. Tel.: Na przedpołudniowem posiedzeniu rady ministrów przesilenie ministerjalne zostało częściowo zażegnane. Ustalono, iż rozbieżność poglądów w sprawie ogłoszenia Rosji republiką pochodziła głównie stąd, że niektórzy członkowie gabinetu domagają się ogłoszenia aktu, oświadczającego bezzwłocznie, iż Rosja jest państwem republikańskiem, gdy tymczasem oświadczenie, opracowywane obecnie w tej sprawie, jest ze względu na zatwierdzenie przez konstytuantę, wyłącznie zarządzeniem przygotowawczem dla proklamowania republiki rosyjskiej, a następnie akt winien głosić wyraźnie, że w żadnym razie nie zostaną naruszone prawa konstytuanty. Wszyscy członkowie rządu tymczasowego zgodzili się na to.

Równie trudnem do przeprowadzenia w ciężkim momencie zmagania frontu naszego było postawienie kwestji zasadniczej, a mianowicie, czy potrzebnem jest rozwiązanie Dumy i Rady państwa, czy też nie, ponieważ zagadnienie to nie wywrze decydującego wpływu na wytyczną dążeń rządu.

Ustąpienie prezesa ministrów, księcia Lwowa, zostało spowodowane głównie przez sprawę agrarną, co do której zachodziła pewna istotna różnica poglądów pomiędzy nim a ministrami socjalistycznymi, szczególnie zaś ministrem rolnictwa, Czernowem. Rząd tymczasowy przyjął do wiadomości ustąpienie ks. Lwowa ze stanowiska prezesa ministrów oraz ministra spraw wewnętrznych, zatwierdził ustąpienie ministra skarbu, Szyngarewa, ministra komunikacji, Niekrasowa, ministra oświaty, Manuiłowa, ministra dobra publicznego, księcia Szachowskiego i ministra sprawiedliwości, Perewercewa, oraz zamianował ministra wojny i marynarki, Kereńskiego, prezesem ministrów z zachowaniem teki ministra wojny i marynarki.

Niekrasowowi, jako ministrowi bez teki, powierzono zastępstwo Kereńskiego jako prezesa ministrów pod nieobecność jego. Ministerjum spraw wewnętrznych objął Ceretelli, który zatrzymuje również na razie urząd ministra poczt. Ministerjum oświaty zostanie prawdopodobnie powierzone obecnemu ministrowi rolnictwa, Czernowowi. Sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta. Podobnież podział pozostałych ministerjów odłożono do następnego posiedzenia rady ministrów.

## Odezwa rządu tymczasowego.

**Petersburg,** 23 lipca. (T. wł.). Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej. Rząd tymczasowy ogłosił następującą odezwę:

Obywatele! Godzina niebezpieczeństwa wybiła! Wojska cesarza niemieckiego przełamały front narodowej armji rewolucyjnej rosyjskiej. Tę straszliwą rzecz ułatwiła im występna lekkomyślność i ślepy fanatyzm pewnych ludzi i zdrada innych. Zarówno jedni, jak i drudzy postawili nową wolną Rosję wobec straszliwej groźby zamętu i rozkładu. W takim momencie niebezpieczeństwa, wykorzystując powszechny nieład, mogą się podnieść ukryte siły kontrrewolucji. Nowoutworzony rząd tymczasowy zdaje sobie dokładnie sprawę, iż cała odpowiedzialność ciąży na jego barkach. Ale rząd ożywiony jest najgłębszą wiarą w siły wielkiego narodu rosyjskiego. Rząd ufa, iż szybko nastąpi uzdrowienie politycznego życia kraju. Gdy ciężka choroba zaraźliwa, która ukazała się na organiźmie narodowym, osiągnęła moment miejscowego przesilenia, rząd tymczasowy jest pewien, iż przesilenie to doprowadzi do podniesienie i uzdrowienia, a nie do śmierci i zguby. Silny w wiarę tą, rząd tymczasowy jest gotów do czynów, i z siłą i stanowczością podejmie on środki, jakich wymagają nadzwyczajne warunki chwili obecnej.

Rząd uważa za swe pierwsze zadanie wytężenie wszystkich sił do walki przeciwko wrogowi zewnętrznemu, oraz do obrony nowego rządu przed anarchją i kontrrewolucją, i na drodze tej nie cofnie się on przed najsroższymi nawet środkami. Jednocześnie rząd tymczasowy raz jeszcze dowiedzie swą polityką zagraniczną, iż armja rewolucyjna może tylko pójść do walki z przekonaniem, że ani jedna kropla krwi żołnierza rosyjskiego nie będzie przelana dla celów, które są obce poczuciu sprawiedliwości demokracji.

## Zamęt w Rosji.

**Haga,** 23 lipca. (T. wł.). Dzienniki londyńskie donoszą: Zamieszanie w Rosji doszło do granic ostatecznych. W wielu miejscowościach prawowita władza została zniesiona, a tłum sam ujął w swe ręce sprawiedliwość lynczu wobec rzekomych przestępców. Petersburski korespondent „Daily Telegraphu“ ilustruje to szeregiem przykładów.

## Konferencja koalicji w Paryżu.

**Lugano,** 23 lipca. (T. wł.). „Corriere della Sera“ przywiązuje wielką wagę do wyznaczonej na środę konferencji ententy w Paryżu. Rozpowszechniane dotychczas zdanie, iż konferencja ma rozpatrywać sytuację na Bałkanach, jest niewłaściwe. Przeciwko temu przemawia udział osobistości, decydujących w sprawach polityki zagranicznej, oraz przedstawicieli sztabów generalnych koalicji. Włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Sonnino, towarzyszyć będzie szef jego gabinetu, hr. Aldorando, jego sekretarz osobisty, oraz dyrektor generalny ministerjum spraw zagranicznych, de Martino. Następnie do Paryża udaje się przedstawiciel włoskiego wielkiego sztabu generalnego. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie wydarzenia w Rosji, jak również mowa nowego kanclerza Rzeszy niemieckiej oraz wiążące się z nią wnioski stanowić będą przedmiot obrad.

## Wielka bitwa w Galicji.

**Berlin,** 23 lipca. (Telegram W. A. T.).

---

W Galicji Wschodniej potężny ruch naprzód trwał i przez dzień 22-go lipca. Przez niepowstrzymany pochód wojsk niemieckich i austrjacko-węgierskich front rosyjski od Tarnopola aż do Karpat został zachwiany. Wojska sprzymierzone pomiędzy Haliczem i Brzeżanami również podążają naprzód. Liczba jeńców nie została jeszcze ustalona. Dotychczas zdobyto 47 dział, śród nich wiele ciężkiego kalibru. Pomimo, iż rosjanie mieli zamiar, przykładem dawnych swych odwrotów, wszystko puścić z dymem, w pośpiechu ucieczki nie zdołali jednak planu tego wykonać całkowicie. Pod Zborowem mogli jeno spalić wielki most szosowy. Liczne mosty drewniane, przerzucone na terenie Strypy, musieli pozostawić nietknięte, jak również i wielki most w Jeziornie na rz. Wasuńsce (?). Leża rosyjskie w miejscowościach poza frontem świadczą wymownie o panice odwrotu. W wielu miejscach wpadły w ręce prześladowców znaczne ilości środków żywności i amunicji. Usiłowanie rosjan, ażeby w Jeziornie wysadzić w powietrze składy amunicji pewiodło się tylko częściowo. Kolosalne zapasy pozostały nietknięte i już 21 lipca rano niemieckie samochody ciężarowe rozpoczęły wywożenie ich. Również i wielkie zapasy żywności, znajdujące się w Jeziornie, mogli rosjanie przez oblanie ich naftą tylko w małej części uczynić niezdolnymi do użycia. W dniu 21 lipca przed południem miejscowości Madowa i Kozów, leżące o 10 kilometrów na południowym wschodzie i południu od Brzeżan, zostały już zdobyte, podczas gdy wojska sprzymierzone zbliżyły się już na odległość 9 kilometrów do Tarnopola, który od początku pierwszego roku wojny znajduje się już w rękach rosyjskich. Z poblizkich wyżyn zwycięscy mogą już oglądać wieżę katedry tarnopolskiej. Ani ogień skoncentrowany na wielką szosę, ani też potężne kontrataki rosjan nie są w stanie powstrzymać wojsk nacierających. Również i atak, sprowadzonych pod Tarnopol, samochodów pancernych — zawiódł. Ogień zagrodowy baterji niemieckich zmusił automobile opancerzone do szybkiego odwrotu.

Dzień 22 lipca przyniósł znowu olbrzymie zyski terenowe dla wojsk nacierających. Kolumny, prowadzące atak, dotarły już do wschodniego brzegu Strypy, oraz linji kolejowej Kozowa—Tarnopol. Wojska rosyjskie, cofające się na wschód, były częstokroć zasypywane niszczącym ogniem artylerji niemieckiej. Na wszystkich drogach i traktach leżą pokotem szeregi poległych rosjan.

Pociąg kolejowy, mający udać się na wschód, został od strony Denisowa zmuszony do odwrotu przez ułanów i strzelców. Prócz olbrzymich ilości amunicji i artykułów żywnościowych, zdobyto tutaj sześć ciężkich dział dalekonośnych, ustawionych na dworcu.

Przed południem 22 lipca przekroczono szerokim frontem linję kolejową z Tarnopola.

Jakkolwiek liczne urządzenia obronne na wschodnim brzegu Strypy wraz z rozległemi nienaruszonemi zupełnie przeszkodami drucianemi dawały doskonałą możność obrony, rosjanie nie stawili jednak nigdzie poważnego oporu. Ich tylne straże zostały wszędzie odparte.

Daleko na horyzoncie widziano po obu brzegach Strypy cofające się kolumny rosyjskie, których odwrót miejscami przeobraził się w paniczną ucieczkę.

Susza i upał sprzyjają ofenzywie sprzymierzonych. Drogi poprawiły się. Artylerja polna podąża wraz z czołowemi kolumnami piechoty, a nawet artylerja ciężka aż do największego kalibru posuwa się naprzód z niezwykłą szybkością.

Pod Tarnopolem rosjanie stawili zacięty opór. Na wzgórza na wschód od miasta pościągali wielką ilość artylerji ciężkiej i lekkiej. Rankiem 22 lipca piechota niemiecka dotarła do Seretu, rozlanego szeroko pod Tarnopolem. Artylerja rosyjska zasypała zachodni brzeg rzeki gradem szrapneli i granatów. Jednocześnie liczne karabiny maszynowe, ustawione na wieżach kościelnych i wysokich budynkach, otworzyły gwałtowny ogień. Z łatwością zdołano złamać opór rosyjki przy pomocy ognia artylerji ciężkiej, bombardującej miasto, stanowiące dla rosjan osłonę.

# Dział ekonomiczny.

## Oszczędności ludu.

W jednem z pism warszawskich p. Z. Snawadzki z Zawiercia poruszył ważną kwestję lokat oszczędności ludu wiejskiego, bogacącego się w czasie wojny, a tracącego te pieniądze marnie lub też stającego się ofiarą wyzysku sprytnych handlarzy, sprzedających sprzęty zbytkowne po cenach bajecznych. Lud nie pojmuje, jakoby, podług p. S., wartości pieniędzy. Zgoda. Więc trzeba go uświadomić przy pomocy pism ludowych, ambony kościelnej i pracy inteligentów, trzeba rozpowszechniać pisma ulotne, ale nie należy, jak chce p. S., namawiać włościan do składania swoich oszczędności do prowincjonalnych wzajemnych kredytów i kas pożyczkowo - oszczędnościowych... Nietylko warszawskie, ale i prowincjonalne kooperatywy kredytowe nie stały, a tembardziej teraz nie stoją na wysokości swego społecznego zadania. Przed wojną pożyczały oszczędności krajowe na prawo i na lewo, i to tak, iż teraz trudno cośkolwiek zebrać z tych należności, by zapłacić najwięcej potrzebującym biednym wierzycielom. Znam takie kooperatywy, które cały zebrany kapitał udziałowy, jak i wkładowy, pożyczały własnym członkom Zarządu i Rady, które nigdy nie dawały dywidendy, a ich koszty handlowe nie mogły być pokryte zarobionymi procentami, nie mówiąc już o faktycznych stratach, z zasady nie wykazywanych...

I pan Snawadzki zna dobrze takie liczne u nas kooperatywy, przeważnię wzajemne kredyty, i dziwić się musimy tak jemu, jak i pismu warszawskiemu, że każe oszczędności ludowe tam lokować!

W towarzystwach kredytowych, gdzie Zarząd i Rada nie rozgrabiły jeszcze kapitałów dla siebie i swoich bliskich znajomych pod nie bardzo solidne kredyty odnawiających się bez końca weksli na procent, nieraz niższy od prawnego z wkładów; tam zatem, gdzie tego nie robiły — szły oszczędności dla drobnych kupców małomiasteczkowych, pozbawionych kapitału obrotowego, dla urzędników, żyjących ponad wysokość ich pensyj i łapówek, dla redaktorów, nawet warszawskich, protegujących każdą kasę i każdy wzajemny kredyt, by zaraz po poświęceniu takiej instytucji, módz w niej pożyczyć! Te oszczędności ludowe są zupełnie unieruchomione owym sposobem prowadzenia interesów, specjalnie tylko u nas znanym i nietylko unieruchomione, ale często zupełnie, a w każdym razie w części, stracone.

Nie tędy droga!...

Lud powinien oszczędności swoje zbierać we własnych kasach gminnych (systemu Raffeisena) i lokować je na inwestycje rolne, na budowę domów wiejskich, na maszyny i narzędzia rolnicze, a jeżeli pozostaną jeszcze pieniądze, to wszak nic prostszego, jak kupować za nie polskie, obecnie tanie, papiery procentowe: ziemskie i miejskie listy zastawne...

W Anglji lud wiejski swoimi oszczędnościami finansuje fabryki, leżące we własnych okręgach, by ludność znajdowała tam pracę. Gdyby włościanie nasi byli uświadomieni odpowiednio, to współudział ich rąk i gotówki w popieraniu polskiego przemysłu byłby bardzo pożądany.

Oszczędności ludu wiejskiego muszą pójść na pożytek ich samych, a nie dla popierania źle zorganizowanego handlu małomiasteczkowego i kredytu osobistego matadorów prowincjonalnych, zaczynających tak, jak i w Warszawie, swoją czynność społeczną od poprawy objętości własnej kieszeni i wybujałych apetytów!

Vester.

## Umorzenie zaległych procentów hypotecznych.

Procenty hypoteczne, które w większej części przez przeciąg wojny prolongowano, wzrosły przez ostatnie lata do sum niebywałych, tak, że dłużnik z trudnością będzie je mógł w całości, po zawarciu pokoju, uregulować. Z tego też powodu starano się tę kwestję rozwiązać bez narażania wierzyciela na straty. Proponowano mianowicie, żeby te należne procenty zamienić na pożyczony kapitał pod zastaw nieruchomości, co i u nas w Tow. Kred. m. W. miało miejsce. W jednym z prawnych tygodników czytamy opracowany projekt o uregulowaniu zaległych procentów z kapitałów pożyczonych pod zastaw nieruchomości.

Według tej propozycji mają być zaległe procenty hypoteczne zamienione na bezprocentową pożyczkę pod zastaw nieruchomości, o ile dłużnik nie uiszcza długu przez przeciąg dłuższy od roku. Wierzyciel jest uprawniony do zażądania podobnej zmiany.

Wielkie trudności przedstawia rozwiązanie kwestji, która suma ma pierwszeństwo do spłaty, czy kapitał, pożyczony na hypotekę, czy też zaległe procenty, zamienione na pożyczony kapitał. Projektodawco uważa, że pierwsza pożyczka powinna mieć pierwszeństwo, ponieważ najpierw trzeba umorzyć kapitał, żeby zaległe procenty, zamienione na bezprocentową pożyczkę, nie wzrosły.

Główną kwestją jest bezwarunkowo uregulowanie umorzenia należnych procentów, które ma być powierzone sędziemu, a ten postanawia w jakim terminie i w jakich ratach mają być umorzone. Najdłuższy termin wynosi 20 lat, licząc od zakończenia wojny. Klauzula upadłości wykluczona.

Projekt ten w nawale wniosków, poruszanych na zebraniach Tow. kred. m. Warsz. i w prasie, wprowadza jedną tylko nowość, mianowicie nieobciążanie nowemi procentami zaległych procentów.

## Licencjonowanie trzody chlewnej.

C. T. R. otrzymało od władz okupacyjnych odpowiedź przychylną na prośbę o uwolnienie sztuk zarodowych trzody chlewnej od rekwizycji. Władze żądają jednak, aby komisja hodowlana ustaliła ilość trzody zarodowej w poszczególnych okręgach i przedstawiła wykazy odpowiednim naczelnikom. Świnie otrzymają kolczyk i świadectwo, uwalniające od rekwizycji.

Zastrzeżono wprawdzie, że kontyngens mięsny będzie dopełniony w razie potrzeby także i przez rzeź świń kolczykowatych zarodowych — ale bądź co bądź komisja hodowlana C. T. R. zdziałała już wiele dla uratowania sztuk zarodowych, a tem samem do utrzymania chlewni wzorowych.

Wobec uwolnienia okazów zarodowych od rekwizycji wszyscy rolnicy powinni zwrócić uwagę na działalność komisji hodowlanej C. T. R., która zajmuje się obecnie:

1) uznawaniem (licencją) materjału zarodowego u hodowców ziemian i włościan, 2) prowadzeniem ksiąg rodowych materjału zarodowego i ksiąg pomocniczych materjału hodowlanego, 3) pomaganiem Towarzystwom okręgowym, i kółkom rolniczym w krzewieniu i nadawaniu odpowiedniego kierunku hodowli trzody, 4) krzewieniem wiadomości z dziedziny hodowli za pomocą pogadanek i kursów, 5) kontrolą chlewną pod względem zdrowotnym, rasowym i użytkowym, oraz kontrolą przychówku na zasadzie systemu metryczek, 6) udzielaniem rad i wskazówek dotyczących chlewni zarodowych, 7) pośrednictwem w sprzedaży materjału zarodowego (za opłatą 5% od ceny kupna), 8) ochroną u władz materjału, zapisanego do ksiąg rodowych, 9) udzielaniem pomocy w zakresie weterynaryjnym.

Komisja uznała następujące trzy typy trzody za najodpowiedniejsze w naszych warunkach: 1) typ świni szlachetnej, o pierwszorzędnej jakości mięsa i słoniny i zalicza do niej rasy: „wielka biała angielska" i jej krzyżówki. Typ ten komisja nazwała „boczkowym", 2) z istniejących trzech typów mięsnych wybrano jeden a mianowicie świnię pastwiskową, 3) typ słoninowy, do którego zalicza się nasza zwykła świnia miejscowa o stojących uszach.

Każdy z tych typów podzielono na klasę 1 i 2.

Sztuki mogą być licencjonowane, o ile mają 10 miesięcy.

Hodowcy, którzy posiadają sztuki zarodowe, w celu uzyskania licencji powinni zatem zwracać się do komisji hodowlanej C. T. R., która je zbada i w razie uznania za zarodowe, wyda odpowiednie świadectwa (uwalniające na zasadzie decyzji władz, od rekwizycji) i wpisze do ksiąg rodowych. Sztuki takie są znaczone w lewem uchu numerem kolejnym komisji, oraz kolczykiem.

Ponieważ nie sposób, aby inspektor komisji hodowlanej jeździł od wsi do wsi, w celu zbadania okazów, zasługujących na licencję, komisja w poszczególnych okręgach ogłaszać będzie: w którym dniu i w jakiej miejscowości inspektor dokonywać będzie oględzin. Hodowcy okoliczni powinni w dniu tym do wskazanej miejscowości dostarczyć okazy odpowiednie.

Z pomocą przyjdą w tem kółka rolnicze, które włościan poinformują o dniu spędu i o znaczeniu hodowli ochronnej trzody rasowej.

(e) **Przedłużenie wartości weksli**, znajdujących się jeszcze z przed wojny w rękach niemieckiego świata handlowego, wystawionych zagranicą lecz domicylowanych w Niemczech — zostało postanowione. W tem miejscu musimy objaśnić czytelnika, iż podług naszego kodeksu handlowego weksel zatrzymuje swoją moc prawną lat pięć, w Niemczech zaś tylko trzy lata i dlatego Rada związkowa Rzeszy zdecydowała, że weksle wskazane nie tracą nic na swojej wartości do końca r. 1918 i tym sposobem przedłużyła siłę zobowiązań wekslowych na dłuższy znacznie niż trzyletni termin.

Szczególniej jest bardzo wielu takich wystawców u nas, pokrywających towar wekslami w walucie niemieckiej, płatnymi w Niemczech w bankach lub u bankierów, przyjmujących nieraz, za prowizję akceptową, obligo i ryzyko. Oprócz tego banki nasze dla otrzymania kredytu w Niemczech wystawiały 3-miesięczne tak zwane „długie tratty" na bank zaprzyjaźniony, który owe tratty akceptował a przez to po niskiej stopie procentowej były one w innym banku berlińskim lub paryskim dyskontowane. W ten sposób tworzył się u nas tak zwany kredyt zagraniczny, często jeszcze poparty akceptami fabrykantów lub przemysłowych towarzystw akcyjnych. Ciekawem byłoby stwierdzenie do oznaczenia wysokości naszych długów zagranicą ile takich akceptów i tratt leży jeszcze [illegible]. Mówimy wiele o naszym [illegible] lub czynnym, mówimy jeszcze więcej o naszym majątku narodowym, nie oznaczywszy ani naszych oszczędności ani długów zagranicą... Kto wie, czy dlatego tak mało wiemy o sobie, że statystyka leży odłogiem a do roboty ważnej biorą się teoretyczni dyletanci, popierani przez Koło przemysłowców a nie ekonomiści praktycy.

(e) **Z rosyjskiego rynku cukrowego.** Według urzędowych wiadomości obszary tegoroczne obsadzone przez buraki wynoszą dziesięcin, gdy obszary te r. z. wynosiły 339,000 dziesięcin, gdy obszary te r. z. wynosiły 598,000 dziesięcin. Spadek znaczny.

(e) **Syberyjska kooperatywa finansowa.** W Omsku odbył się zjazd delegatów Towarzystw i kas pożyczkowych, na którym postanowiono utworzyć Związek towarzystw kredytowych.

Związek obejmuje niemal całą Syberję, od Władywostoku do Uralu.

Kapitał zakładowy Związku sięga 2 miljonów rubli.

(e) **Credit Commercial de France.** Z czystego zysku w wysokości 3.509,000 franków rozdzielono dywidendę w wysokości 30 franków (r. z. 25 fr.). Rezerwy wzrosły do 14¼ miljonów franków.

## Sprawozdanie z targów.

### Hale miejskie na ul. Koszykowej.

23 lipca.

**Jarzyny:** Kartofle 44 fen. funt,, kapusta 85 fen. główka, ogórki, zależnie od wielkości, 25 fen. do 35 fen. sztuka, kalarepa 1 mar. wiązka średnia, buraki 45 fen. pęczek, cebula 1 mar. wiązka.

**Leguminy:** Manna 3 mar. 75 fen. funt, kasza jaglana 3 mar. funt, kasza orkiszowa 3 mar. funt, kasza jęczmienna 3 mar. 50 fen. funt, pęczak 3 mar. 50 fen. funt, fasola 3 mar. funt, peluszka 1 mar. 25 fen. funt, groch polny 3 mar. funt, płatki kartoflane 2 mar. funt, siemię lniane dla ptaków 3 mar. f., kanar 6 mar. funt, ryż 9 mar. funt.

**Nabiał:** Masło bez soli młode 5 mar. 50 fen. funt, śmietana kwaśna 3 mar. 52 fen. kwarta.

**Towary kolonjalne:** Kawa oryginalna 6 mar. funt, kawa sztuczna zbożowa 3 mar. funt.

### Hale Mirowskie za Żelazną Bramą.

23 lipca.

**Jarzyny:** Marchew wiązka 90 fen., kapusta 60 fen. główka, kalafjory od 60 fen. sztuka, fasola żółta 50 fen. funt, fasola zielona 55 fen., cebula na wagę 50 fen. funt, buraczki 46 fen. — 50 fen. za wiązeczkę, ogórki sztuka 25 fen. do 35 fen., kopru wiązka 55 fen. do 85 fen., kartofle młode 46 fen. funt, szczypior 20 fen. pęk, pietruszka 50 fen.

**Leguminy:** Kasza krakowska 3 mar. funt, jęczmienna 3 mar. funt, pęczak 3 mar. funt, groch cukrowy 2 mar. 50 fen., groch szablasty 3 mar. funt, groch zielony 3 mar. funt, fasolka 3 mar. funt, kasza kukurydzana 3 mar. funt, czosnek 1 mar. 85 f. funt, gorczyca 2 mar. 50 fen. funt, mak 4 mar. funt.

**Ryby:** Karp 6 mar. funt, lin 5 mar. funt, szczupak 6 mar. funt, jesiotr 8 mar. funt, sum 5 mar. funt, węgórz 6 mar. funt, leszcz 4 mar. funt, szczupak 5 mar. funt, sielawy 5 mar. funt, raki mendel 1 mar. 50 fen.

**Drób:** Kurczęta 2 mar. 85 fen. funt, kaczka młoda 12 mar. gęś młoda 20 mar., dróbka gęsie: pęp. 2 mar. 25 fen. funt, szyjka gęsia 1 mar. 25 fen., kura bita 10 mar., perlica 15 mar.

**Nabiał:** Masło osełkowe 5 mar. 55 fen. funt, ser krowi twardy lub miękki 2 mar. funt, śmietana kwaśna 4 mar. 50 fen. kwarta.

**Owoce:** Maliny 80 fen. kwarta, wiśnie rwane 70 fen. funt, czereśnie czarne 1 mar. 10 fen. funt, porzeczki od 55 fen. funt, agrest 70 fen. funt.

### Nowy bazar t. zw. Różyckiego na Pradze (Pod Niebieskim syfonem).

23 lipca.

**Leguminy:** Mąka „maczek", gryczana 1 marka 75 fen. funt, kasza jaglana 2 mar. 75 fen. funt, pęczak od 3 marek do 3 mar. 75 fen. funt, mąka kartoflana 2 marki 25 fen. funt, mąka gryczana 2 mar. 50 fen. funt, mąka grochowa 1 marka 90 fen. funt.

**Jarzyny:** Marchwi 75 fen. wiązka, kalarepa 75 fen. wiązka, buraczki 48 fen. wiązka, cebula 1 marka pęczek, fasola 60 fen. funt, kartofle 43 fen. funt.

**Wędliny:** Słonina 6 marek 25 fen. funt, kiełbasa zwyczajna wędzona 4 mar. 50 fen. funt, kiszka kaszana 1 mar. 12 fen. funt, kiełbasa krakowska 6 mar. 65 fen. funt.

**Mięso:** Pasztet siekany pieczony, wołowy 2 mar. funt, wieprzowina od szynki 4 mar. funt.

**Owoce:** Wiśnie rwane 1 marka 86 fen. funt, agrest 62 fen. funt, porzeczki czarne 40 fen. funt, porzeczki czerwone i białe 58 fen. funt.

**Płody ziemne:** Jagody czarne 35 fen. funt.

### Hale miejskie przy ul. św. Jerskiej.

23 lipca.

**Jarzyny:** Kartofle stare 44 fen. funt, cebula 1 mar. funt, buraki 50 fen. funt, ogórki 20 fen. szt., marchew 70 fen. wiązka, kartofle młode 42 f. funt.

**Leguminy:** Kasza gryczana biała 4 mar. 35 fen. funt, kasza krakowska 2 mar. 35 fen., kluski suszone 2 mar. 25 fen. funt, kartofle młode 54 fen. funt, zacierki 3 mar. 75 fen. funt.

**Nabiał:** Śmietany kwaśnej kwarta 4 mar. 60 fen., jajko 35 fen.

**Pieczywo:** Chleb pozakartkowy 1 mar. 35 fen. funt.

**Owoce:** Jabłek zielonych funt 62 fen., wiśnie t. zw. łutówki 60 fen. funt.

### Hale na placu Witkowskiego.

23 lipca.

**Jarzyny:** Fasola żółta 50 fen. funt, groszek zielony łuskany 2 mar. funt, cebula 80 fen. pęczek, sałata 5 fen. sztuka, kartofle 42 fen. funt, kapusta biała 1 mar. główka, marchew 1 mar. pęczek, koperek 48 fen pęczek, szczypior 37 fen. pęczek.

**Leguminy:** Groch polny cukrowy 2 mar. 60 fen. kwarta, kasza gryczana 2 mar. 50 fen., kasza jaglana 3 mar. funt, kasza orkiszowa 3 mar. funt, kasza jęczmienna 3 mar. funt, kasza gryczna 2 mar. 60 fen. funt, pęczak 3 mar. 35 fen. funt, mąka kartoflana 2 mar. 25 fen. funt.

**Nabiał:** Masło bez soli 6 mar. 35 fen. funt, ser krowi [illegible] 80 fen. funt, mleko 75 fen. kwarta, jajko 33 fen. sztuka.

**Mięso pozamonopolowe:** Śledziona 1 mar. 10 fen. funt, wątróbka 1 mar. 75 fen. funt, serce wołowe 1 mar. 75 fen. funt, dudy wołowe 1 mar. 10 fen. funt, cynadry 1 mar. 80 fen. funt.

**Pieczywo:** Chleb pozakartkowy 1 mar. 37 fen. bułka biała mniejsza 78 fen., bułka większa 1 mar. 75 fen. sztuka.

**Wędliny:** Kiszka grochowa 1 mar. i 1 mar. 1[illegible] fen. funt, kiełbasa zwyczajna wiejska 4 mar. do 4 mar. 10 fen. funt, kiełbasa t. z. krwawa zwyczajna 2 mar. 60 fen. funt.

### Targ na Placu Aleksandra (3 Krzyży).

23 lipca.

**Jarzyny:** Kalarepy 60 fen. wiązka duża, kapusty główka 85 fen., kartofli garniec 60 fen., fasola żółta 85 fen. funt, fasola zielona 55 fen. funt, kapusta włoska 80 fen. główka, kalafjory, zależnie od wielkości, od 60 fen. do 1 mar. 50 fen. sztuka, ogórki 20 fen. szt., kartofle młode 46 fen. funt.

**Drób:** Kurczęta 3 mar. sztuka.

**Pieczywo:** Chleb pozakartkowy 1 mar. 60 fen. funt, bułka mała od 75 fen. do 2 mar. 25 fen. szt.

**Nabiał:** Ser krowi biały lub twaróg 1 mar funt, jajko 35 fen.

**Owoce:** Maliny 70 fen. funt, wiśnie 90 fen. f.

**Płody ziemne:** Jagody czarne 50 fen. funt.

## GIEŁDY.

**Berlin**, 23 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

| | płacono | żądano |
|---|---|---|
| Nowy-York | — | — |
| Holandja | 288¾ | 284¼ |
| Danja | 200¼ | 201 |
| Szwecja | 215¼ | 215¾ |
| Norwegja | 201¾ | 202¼ |
| Szwajcarja | 138⅜ | 138⅞ |
| Austro-Węgry | 64.20 | 64.30 |
| Bulgarja | 80½ | 81½ |
| Konstantynopol | 20.05 | 20.15 |
| Madryt | 125½ | 126½ |

| **Paryż**, 20 lipca. | 20/7 | 19/7 |
|---|---|---|
| 5% pożyczka francuska | 88.50 | 88.55 |
| 3% renta | 60.80 | 61.— |
| 5% renty rosyjskie z r. 1906 | 76.— | 75.— |
| 3% „ „ 1896 | 47.95 | 47.90 |
| Bank Paryski | 995 | 10.18 |
| Credit Lyonnais | 11.35 | 11.40 |
| Akcye kanału suezkiego | 44.55 | 44.55 |
| „ Briańskie | 3.65 | 3.67 |
| „ Lianozowskie | 3.42 | 3.43 |
| „ Bakinskie | 13.52 | 13.53 |
| „ Tulskie | 9.62 | 9.66 |
| „ Lena Gold | — | — |
| „ Rio Tinto | 17.38 | 17.89 |
| „ Malcowskie | 4.71 | 4.75 |

| **Zurych**, 21 lipca. | 21/7 | 20/7 |
|---|---|---|
| Wpłaty na Londyn | 21.86 | 21.90 |
| „ „ Paryż | 79.80 | 79.90 |
| „ „ Berlin | 64.25 | 65.25 |
| „ „ Rzym | 63.75 | 63.75 |
| „ „ Wiedeń | 40.80 | 41.2[illegible] |
| „ „ Amsterdam | 189.50 | 190. |
| „ „ New-York | 4.59 | 4.6[illegible] |

| **Wiedeń**, 21 lipca. | 21/7 | 20/7 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 155.75 | 155.75 |
| „ „ Amsterdam | 441.50 | 441.50 |
| „ „ Zurych | 217.— | 216.50 |
| „ „ Sofię | 127.50 | 127.50 |
| „ „ Nowy-York | 8.64 | 8.64 |
| „ „ Petersburg | 325. | 325. |
| „ „ Sztokholm | 313.75 | 313.75 |

## Giełda warszawska.

Zwyżka Listów Ziemskich robi dalsze postępy. Dokonywano znacznych tranzakcyj po kursach coraz wyższych. Inne papiery w zasadzie również mocne, choć w mniejszym ruchu.

| Papiery procentowe. | TRANZAKCJE |
|---|---|
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915 | 209.— —.— |
| 6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 | —.— —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc. | 223.25 223.50 223.75 |
| Listy zast. Ziemsk. 4 proc. | 224.— 224.25 |
| Listy zast. m. Warszawy 5 proc. | 203.75 |
| Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. | 182.50 |
| Renta | —.— |
| Serje ros. | —.— |

Korony 63.55.

**Sztokholm**, 23 lipca. Ruble w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 146.60 m.

**Berlin**, 23 lipca. 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 101.25

## Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

| Data | Temp | Pogoda | Opady | Maks. Min. | Uwagi |
|---|---|---|---|---|---|
| 22/VII 2 pp. | 15,5° | 4/4 zachm. | 2,1 mm | 15,7 | |
| 22/VII 9 pp. | 15,3° | 4/4 zachm. | | 11,5 | |
| 23/VII 7 r. | 15,7° | 4/4 zachm. | | | |

**Pogoda ogólnie:**

Niebo przeważnie zachmurzone, deszcz.

**Zapowiedź na wtorek 24 lipca:**

Niebo zachmurzone, chwilami się wyjaśnia, cieplej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski.

# Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu A., zapisano następujące firmy:

Pod numerem 192 „M. I. Breskin“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 6, właściciel kupiec Mordko Breskin w Łodzi, Zawadzka 30.

Pod numerem 193 „Abram Liwschitz“ z siedzibą w Łodzi, Zgierska 8, właściciel drogista Abram Naftali Liwschitz w Łodzi, Dzielna 36.

Pod numerem 194 „Max Hammer“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 34, właściciel kupiec Mordka vel Max Hammer w Łodzi, Olgińska 9.

Pod numerem 195 „Jan Haneman“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 12, właściciel kupiec Jan Haneman w Łodzi, Wólczańska 2.

Pod numerem 196 „S. Ratner“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 42, właściciel kupiec Samuel Ratner w Łodzi, Piotrkowska 42.

Pod numerem 197 „M. Gombiński“ z siedzibą w Łodzi, Benedykta 2, właściciel drogista Marjan Gombiński w Łodzi, Zielona 33. Na mocy intercyzy z dnia 10/23 sierpnia 1906 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Esterą z domu Nelken wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 198 „A. Scherowitz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 7, właściciel kupiec Abram Scherowitz w Łodzi, Piotrkowska 7.

Pod numerem 199 „Kąpiele Centralne“ z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 38, właściciel Hirsch Offenbach, właściciel zakładu kąpielowego w Łodzi, Zachodnia 38.

Pod numerem 200 „L. Wertheim“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 30, właściciel kupiec Leiser Wertheim w Łodzi, Piotrkowska 30.

Pod numerem 201 „Hotel Central“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 8, właściciel Samuel Waner, właściciel hotelu w Łodzi, Piotrkowska 8.

Pod numerem 202 „R. Siegelberg“, z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 5, właściciel kupiec Rachmil Siegelberg w Łodzi, Piotrkowska 5. Na mocy intercyzy ustanowiona została między właścicielem firmy i jego żoną Leją z domu Holländer, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 203 „S. Karczewski i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 197. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 października 1912 roku. Wspólnicy: cukiernik Stefan Karczewski w Łodzi, Piotrkowska 197 i kupiec Piotr Ziółkowski w Łodzi, Gubernatorska 29. Wspólnik Władysław Kaleta jest niewiadomy z miejsca pobytu. Wszelkie zobowiązania spółki podpisują wspólnicy Karczewski i Ziółkowski łącznie pod stemplem firmowym.

Pod numerem 204 „S. Kuznizky i C-o“ z siedzibą w Toruniu. Spółka komandytowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 stycznia 1861 roku. Filje: w Łodzi, Cegielniana 31, Skalmierzycach, Ejtkunach, Berlinie i Wrocławiu. Wspólnicy firmowi: kupcy Richard Keller w Toruniu, Oskar Pfau w Moskwie, czasowo w Toruniu i Paweł Graetzer w Toruniu. Każdy ze wspólników firmowych upoważniony jest do zastępowania spółki samodzielnie. Pawłowi Lau i Richardowi Schmidtowi zamieszkałym w Toruniu udzielono wspólnej prokury. Szlamie Jakubowiczowi w Łodzi, Nowo-Targowa 18, udzielono pełnomocnictwa wyłącznie dla filji w Łodzi. Wspólników komandytowych czterech.

Pod numerem 205 „Michał Ulrichs“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 45 i 97, właściciel Michał Ulrichs, właściciel cukierni.

Pod numerem 206 „M. Rosen“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 88, właściciel kupiec Markus Rosen w Łodzi, Piotrkowska 88. Na mocy intercyzy z 1899 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Heleną z domu Przedborska wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 207 „Filip Goldsobel“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 79, właściciel Filip Goldsobel, właściciel kantoru bankierskiego w Łodzi, Piotrkowska 80. Na mocy intercyzy ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną Janiną z domu Czerniaków wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Pod numerem 208 „Zygmunt“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 67, właściciel kupiec Zyser vel Zygmunt Lewkowicz w Łodzi, Piotrkowska 70. Na mocy intercyzy z dnia 19 kwietnia (1 maja) 1906 roku ustanowioną została między właścicielem firmy i jego żoną, Emilją z domu Baran, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Łódź, dnia 30 czerwca 1917 roku.

Wydział Rejestracyjny
przy Ces.-Niem. Sądzie Okręgowym.
6518—1—1

---

**Teatr Wielki** ul. Konstantynowska 16. Dyr. Sandberg i Waksman.

Dziś, we wtorek o godz. 8½ w. **Nieodwołalnie ostatni występ E. R. Kamińskiej i jej córki Idy**
**Nieświadoma dziewczyna** dramat — w 3 aktach

---

## CASINO.

## DZIŚ

**Gościnne występy b. artystów teatru**

## MIRAŻ

**Tylko 4 dni.**

**Program nr. I.**

Część I.

Uwertura — odegra orkiestra
Prolog własny — — St. Ossorja-Brochocki
Gigue — — — — J. Wittich
„Wizja babuni“ — — H. Szatkowski
„Noc“ Rubinsteina — J. Pławińska
Taniec klasyczny — M. Sznarowska
Rezolutny Walek utw. wł. St. Brochocki

Część II.

Utwór muzyczny — — odegra Orkiestra
Cake-Walk — — — A. Wittich
Markiza (Boy'a) — — R. Bończa
W swoim repertuarze Karol Hanusz
Duet charakterystyczny (M. Sznarowska i J. Wittich)
„W białym dworku“ — H. Szatkowski
W własnym repertuarze A. Kitschmann
Walc ekscentryczny — Aleksandra i Jan Wittich

Wywoływacz: **St. Ossorja-Brochocki.**

**Początek przedstawień codziennie o 7 i 9.**

Kasa zamawiań czynna od 11 do 1 i od g. 5,
Ceny od 1 do 4 mk.
Wszystkie miejsca są numerowane.
6601—1—1

---



Przy ulicy

**Piotrkowskiej 13.**

została otwarta **NOWA FILJA**

**Warszawskiego Ziemiańskiego T-wa Mleczarskiego**

6576—1

Biuro Ogłoszeń „Kurjer“ H. Kustow, Piotrkowska 60

---

## Wyższa Szkoła Handlowa

**w Warszawie, Koszykowa 9.**

zgłoszenia na semestr zimowy 1917/18 będą przyjmowane od 15 września do 15 października.

**Warunki przyjęcia:** Maturzyści szkół średnich, handlowych, realnych i filologicznych 7 i 8-o klasowych **bez różnicy płci.** Kandydatki ze świadectwami z ukończenia szkół średnich żeńskich, nie stojący na poziomie szkół męskich, będą zdawać egzaminy z matematyki i z jednego języka nowożytnego.

Opłata immatrykulacyjna marek 50, semestralna zgóry za semestr marek 180.
6050—1—1

---

## ELEKTROWNIA KUTNO

**NABĘDZIE:**

1) stałą lokomobilę 125—140 koni mech. nowszej konstrukcji.

2) dynamomaszynę prądu stałego 2×235 volt 50 KWatt lub 2 dynamomaszyny prądu stałego 220 do 235 volt, 25 KWatt.

Dokładne oferty proszę zgłaszać do Zarządu Elektrowni w Kutnie.
6595—1—1

---

**Dr. J. Margolis** (Krótka № 10) **powrócił.**
6593—2—1

---

**Torf prasowany kujawski.**
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
**Łódź, Konstantynowska 95.**
6509—10—2

---

**Ul. Widzewska 40** m. 18 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio różne reszt**ki, Szewiotu, Bostonu, Alpagi, wełnianej, Satyny. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne), różne towary na bluzki, mauselin de lin w różnych kolorach, barchany letnie i zimowe różne cajgi.

**Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10,** front, II piętro na prawo. **Ceny niskie, lecz stałe.** 6006—18

---

**Szkoła techniczna w Łodzi,** Pańska 9 róg Zawadzkiej.

Kurs przygotowawczej klasy obejmuje następujące przedmioty: arytmetyka i algebra w zakresie kursu 3-ch klas szkoły średniej, przyroda i geografja, jęz. polski i niemiecki, rysunki, kreślenia i kaligrafja rondo.

Zapis kandydatów do tej klasy odbywa się bez egzaminów codziennie między 3—6. Do specjalnych klas przyjmujemy kandydatów i kandydatki po zdawaniu odpowiedniego egzaminu lub za świadectwem szkolnem. Kończący szkołę otrzymuje dyplom pomocnika inżyniera budowy, mechaniki lub elektrotechniki.

Nauka teoretyczna i praktyczna. Całkowity kurs trwa 3 lata.
Bliższych informacji udziela kancelarja codziennie między 3—7. 6559—6—1

---

## Licytacje.

Wyznaczone zostały sprzedaże ruchomości na:

25 lipca r. b., przy ul. Zawadzkiej 23: meble, oszacowane na sumę Rb. 204.—

26 lipca r. b., przy ul. Pańskiej 25: meble, oszacowane na sumę Rb. 205.—

25 lipca r. b., przy ul. N. Rynek 7: meble i ubrania, oszacowane na Rb. 440.—

Komisarz Sądowy: *Hykiel.*
6606—1—1

---

## Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 25 lipca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:

1) o godz. 8¾ przed poł., ul. Pańska 59: 1 sofę, 1 bieliźniarkę, 1 bufet kuchenny, 1 wóz roboczy i inne przedmioty;

2) o godz. 9½ — Piotrkowska 19: 2 dentystyczne krzesła, 4 krzesła i inne przedmioty;

3) o godz. 10¼ — Piotrkowska 29: 1 kasę ogniotrwałą;

4) o godz. 10½ — Nowomiejska 18: 45 koszyków ręcznych, 1 bufet, 1 stół, 1 szafę kuchenną i inne przedmioty;

5) o godz. 11¾ — Cegielniana 8: 63 damskie palta, 2 szafy, 1 maszynę do szycia, 1 umywalkę i inne przedmioty.

**Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.
6603—1—1

---

**Od 15 do 40 mórg DZIERŻAWY**

poszukuję w okolicach Łodzi z zabudowaniami.

Oferty w adm. „Godziny Polski“ w Łodzi pod „A. B.“
6597—6—1

---

## Ogłoszenia drobne.

**Apteczny** skład dobrze prosperujący okazyjnie jest do sprzedania. Oferty w administrycji „Godziny“ pod S. N. 6562—3—1

**Apteczny** skład kupię na prowincji. Wiadomość: Zgierz, Auerbach skład apteczny. 6546—4—1

**Chłopiec** silny, umiejący pisać, potrzebny do rozwożenia wozkiem. Zgłaszać się rano Pańska 39, prawa ofic. ost. wejście, III p., prawo m. 9. 6568—2—1

**Freblanka,** Niemka, znająca także polski, z 7 kl. wykształceniem poszukuje lekcyi w mieście lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Freblanka“ w admin. niniejszego pisma. 6589—3—1

**Kupię** maszynę do pisania używaną w dobrym stanie. Oferty: E. Wiśniewski, Łódź, Spacerowa 41. 6544—3—1

**Kilkanaście** sztuk prosiąt rasowych do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Zgierska 74. 6598—2—1

**Pieniądze** daję na kwity lombardowe. Łódź, Piotrkowska 69, m. 32, poprz. ofic. 6524—7—2

**Portjer** (lat 18—24) potrzebny dla instytucji. Oferty ze świadectwami składać w Towarzystwie Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim“, Cegielniana 57 6534—3—1

**Przygotowiam** w kompletach do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna 12,50 marek Niezamożnym ustępstwa Adres Dzielna 50 poprzeczna oficyna 1-e piętro u p. Makowa od godz. 10-ej do 12 i pół. 6582—3—3

**Reszki** białe: na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materyał szary i „khaki“ dla skautów. Konstantynowska 3, drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6604—1—1

**Stowarzyszenie** muzyków orkierstrowych m. Łodzi, poleca swych członków, wykwalifikowanych muzyków i całkowite zespoły orkiestrowe do udziału w koncertach, teatrach, operach i operetkach na warunkach umiarkowanych. Bliższa wiadomość: ul. Średnia № 12, m. 16, od 8 r. do 1 p. p. i od 3 do 4 i pół. 6592—1—1

**Udzielam** lekcji gry na dentych i rżniętych instrumentach po cenach umiarkowanych. Ul. Średnia 12, m. 16, od 8—1 i od 3—4 i pół po poł. 6591—2—1

**We wsi** Stefanowie, gm. Wiskitno, w nocy z soboty, d. 21 na niedzielę, d. 22 b. m., skradziono dwa konie, a mianowicie: 1) wałach, l. 2 i pół, maści gniadej, grzywa rozdzielona na dwie strony, przednia prawa nogo zlekka krzywa w kolanie, świeżo okastrowany. 2) klacz, lat 9, maści gniadej, bez znaków, dobrego chodu. Wszelkie wiadomości o skradzionych koniach uprasza się o nadsyłanie za wynagrodzeniem do Urzędu gminy Wiskitno. 6587—1—1

**Zaginęła** książeczka legitymacyjna, wydana w Łodz, na imię Leona Tobolskiego. 5599—1—1

**Zaginął** wyrok № 1999 5 maja 1917 r. Sądu Pokoju, 3 Okręgu m. Łodzi na rubl. 197.25 na korzyść Izydora Lewkowicza, przeciw Jakóbowi Herszowi Rabinowiczowi, który uważany jest za nieważny. Łaskawy znalazca zechce zwrócić: Łódź Cegielniana 51, Lewkowicz. 6558—3—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany Łodzi, na imię Władysława Grebla. 6538—1—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leona Sawienkoffa. 6538—1—1

**2 pokoje** z kuchnią, z urządzeniem oraz wygodami poszukuję od zaraz. Adresy pod lit. „A. B. C.“ w administr. „Godziny“ w Łodzi. 6557—5—1

**2 konie** z uprzężą i lekkim wozem ukradziono z fol. Puleszyn, gmina Łask: jeden koń gniady w lewej zadniej nodze wyżej kolana odłamek szrapnela, lat 11, kuleje: drugi koń kary, lat 8, obydwa odciśnięte na grzbietach od szora. — Za wskazanie miejsca nagrody 500 mk. 6574—3—1